Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

CZYTELNIK

ROK VI. Nr 25 (1677)

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

WTOREK, 29 STYCZNIA 1952 ROKU

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

CENA 15 gr

OGROMNE ZAINTERESOWANIE SPOŁECZEŃSTWA

ogłoszonym projektem nowej Konstytucji

Powszechne dyskusje nad historycznym dokumentem

27 bm. na ulicach miast i miasteczek, w ośrodkach robotniczych i we wsiach panowało — pomimo niedzieli — ogromne ożywienie. Rozchwytywano niedzielne wydania gazet, zawierające projekt Konstytucji, przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta i uchwałę Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji. Przed kioskami czasopism zbierały się grupy ludzi, czytających gazety wprost na ulicy i żywo dyskutujących nad treścią projektu Konstytucji.

WARSZAWA. — W stolicy wszędzie — w tramwajach, w poczekalniach dworcowych, w bramach domów i na ulicy widać czytających gazety, słychać ożywione komentarze. Niezwykłym popytem cieszy się wydane w olbrzymim nakładzie przez Książkę i Wiedzę broszurowe wydanie projektu Konstytucji.

Na robotniczej Woli dzienniki niedzielne i broszury z projektem Konstytucji były rozchwytywane od wczesnego rana. Przed kioskami „Ruchu" gromadzą się grupy robotników, studentów i żołnierzy. U zbiegu Al. Świerczewskiego i ulicy Młynarskiej już przed godz. 10 rozsprzedano prawie wszystkie broszury z projektem Konstytucji.

Stanisław Krzymiński, przodownik pracy na budowie MDM, zapoznał się już z wezwaniem Komisji Konstytucyjnej do narodu polskiego. „Przed wojną — mówi on — panowie uchwalali konstytucje po kryjomu, bo bali się narodu. Dziś Komisja Konstytucyjna wzywa wszystkich obywateli do najszerszego udziału w dyskusji nad naszą ludową Konstytucją, odwołuje się do gospodarzy kraju, do mas pracujących".

KATOWICE. — Projekt Konstytucji spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Szybko wykupowane są dzienniki. Żywo dyskutują nad Konstytucją górnicy, hutnicy i robotnicy innych działów przemysłu wracający z nocnej zmiany. Z numerem gazety, każdy śpieszy do domu pragnąc jak najszybciej zapoznać się z historycznym dokumentem osiągnięć narodu polskiego.

Z wielkim przejęciem mówi o projekcie Konstytucji przodownik pracy z kopalni „Eminencja" **Jan Regulski.**

„Tak jest — mówi on, czytając przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta — nasza Konstytucja stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o pokój i socjalizm.

ŁÓDŹ. — Wielu mieszkańców Łodzi, nie zważając na mróz, już na ulicy zapoznawało się z projektem Konstytucji, przemówieniem Prezydenta i uchwałą Komisji Konstytucyjnej. Z głębokim uznaniem komentowana jest w licznych dorywczych rozmowach zasada ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji. „To będzie naprawdę Konstytucja państwa ludowego — mówi W. **Piasecka,** robotnica ZPB im. Stalina w Łodzi — widać to już z tego, że Sejm oddał projekt Konstytucji do oceny całemu narodowi".

WROCŁAW. — W wielu punktach miasta grupy ludzi gromadziły się przy kioskach gazetowych już we wczesnych godzinach porannych. Nadjeżdżają kolporterzy, Szybko z rąk kioskarza przechodzą w ręce kupujących pachnące jeszcze farbą drukarską egzemplarze gazet. Również brozury z tekstem Konstytucji, które sprzedają kioski „Ruchu" i punkty Domu Książki — są rozchwytywane.

GDAŃSK. — Właśnie w dniu 27 odbyło się w Gdańsku przekazanie do użytku odrestaurowanego budynku tzw. Starej Poczty. Na uroczystości tej spotykamy Augustyna Młyńskiego, jednego z bohaterskich obrońców tego budynku w 1939 roku w czasie walk z hitlerowcami. Ob. Młyński przeczytał przed chwilą przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta. „Jestem Kaszubem — mówi on — i w Gdańsku mieszkam od 1928 roku. Dzień dzisiejszy przeżywam z podwójnym wzruszeniem. Tak się akurat składa, że w dniu kiedy ogłoszono projekt nowej Konstytucji, przekazujemy młodzieży odbudowany budynek, w którym wielu z nas, Gdańszczan przelało swą krew za Polskę. Myślę o tych dwóch datach: O 1939 roku i o dniu dzisiejszym. Wówczas sanacyjna klika sprzedała patriotyzm milionów Polaków za dolary i marki niemieckie, okłamując nas podstępnie. Dziś w jakże innych czasach żyjemy. Dziś nasz Rząd przed ogłoszeniem praw, które nas obowiązywać będą, pyta o zdanie cały naród. I to napawa mnie dumą i szczęściem".

KRAKÓW. — Na Plantach Krakowskich, w zwykłym miejscu przed południowego spaceru niedzielnego, nie ma człowieka, który by nie miał w ręku gazety. Wzdłuż całego Rynku Głównego i na przylegających doń ulicach gromadzą się grupy ludzi czytających tekst Konstytucji i żywo dyskutujących.

POZNAŃ. — Do mieszkania przewodniczącego rady zakładowej Zakładów im. Stalina, Antoniego Jakubiaka, od wczesnego rana przychodzili z gazetami w ręku sąsiedzi i towarzysze pracy.

„Ogłoszenia projektu Konstytucji robotnicy naszych Zakładów oczekiwali z niecierpliwością — mówi Jakubiak. — Rano słuchaliśmy wspólnie radia. Z radością przyjęliśmy projekt Konstytucji. Jestem pewien, że dyskusja ogólnonarodowa przybierze ogromne rozmiary.

W 7 rocznicę wyzwolenia Śląska

Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Katowic i Śląska przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie — miasta śląskie, udekorowane barwami narodowymi, przybrały odświętny wygląd. W kopalniach, hutach i innych zakładach pracy zorganizowane zostały w tym dniu odczyty i wieczory świetlicowe.

Uroczysta akademia odbyła się w wypełnionej po brzegi sali Państwowej Filharmonii Śląskiej. Słowo wstępne wygłosił przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — J. Dziura, który powitał obecnych: I sekretarza KW PZPR — ob. Olszewskiego, konsula radzieckiego — Nikitina, konsula Republiki Czechosłowackiej — Koleczkę, przedstawicieli Wojska Polskiego, związków zawodowych organizacji społecznych i przodowników pracy. Następnie referat wygłosiła Maria Lubandy, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN. Zebrani uchwalili teksty telegramów do Generalissimusa Józefa Stalina i Prezydenta Rzeczypospolitej — Bolesława Bieruta.

Górnicy przekraczają zobowiązania

dla uczczenia 10-lecia powstania PPR

Z setek zakładów pracy i ze wsi napływają wciąż nowe meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych i oszczędnościowych, podejmowanych przez robotników i chłopów, przez kobiety i młodzież na cześć 10 rocznicy powstania PPR. Wiele załóg melduje o zrealizowaniu swoich zobowiązań.

6-osobowy zespół ścianowy Franciszka Bączaka w kopalni „Gen. Zawadzki" szczyci się najlepszymi osiągnięciami produkcyjnymi wśród całej załogi. Na cześć 10 rocznicy powstania PPR zespół wykonuje blisko 150 procent normy, przekraczając swe zobowiązanie o 8 procent.

Czołowe miejsce wśród przodujących w realizacji zobowiązań zajmują również: Edward Dębski i Stanisław Bienias.

Górnicy kopalni „Wieczorek": rębacz ścianowy, znany przodownik pracy — Paweł Filak i Stanisław Wysiołek przekraczają swoje zobowiązania o 5 — 10 procent. Wykonują oni przeciętnie od 125 do 130 proc. normy.

W kopalni „Marcel" wśród załogi wyróżnia się zespół chodnikowy Józefa Staniecznika, wykonujący 167 procent normy. Z dużymi sukcesami wykonują swe postanowienia sztygarzy oddziałowi tej kopalni.

W ZPW im. Świerczewskiego w Łodzi do współzawodnictwa przystąpiły dalsze setki tkaczy i przędzalników. M. in. członkowie grupy związkowej Władysława Stępnia ze zgrzeblarni postanowili podnieść wydajność pracy w I kwartale br. o 2 procent.

Na terenie Szczecina w realizacji zobowiązań przodują robotnicy Zakładów Włókien Sztucznych. 21 bm. wykonała całkowicie swe postanowienia załoga jednego z oddziałów. Wyróżnili się robotnicy: Tarka, Ścigała, Karasiński, Świerczuk i Durda.

W nadesłanym z morza radiogramie marynarze statku „Poznań" donieśli, że postanowili uczcić rocznicę powstania PPR lepszym wykorzystaniem ładowności statku. Dzięki temu przewiozą oni w I kwartale br. 300 ton towarów ponad plan.

Wielka Karta zdobyczy ludu polskiego

Przemówienie Prezydenta R.P.

Prezydent R.P. Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie, zamykające trzecie posiedzenie Komisji Konstytucyjnej w dniu 23 b.m.

Zakończyliśmy pierwszy, wstępny etap prac nad projektem nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Obecnie projekt ten wchodzi na tory dyskusji ogólnonarodowej.

Jakie zadania mamy w tym okresie do spełnienia? Są to zadania niezwykle ważne i odpowiedzialne.

Winniśmy jak najczynniej włączyć się do akcji uświadamiania masom pracującym — jak wielką, przełomową, historyczną treść zawiera w sobie projekt nowej Konstytucji, jakie znaczenie ma on dla całego narodu.

Konstytucja jest dokumentem o zasadniczym znaczeniu, ustala bowiem podstawowe zasady ustroju społecznego i państwowego, — zasady, którymi kieruje się naród i państwo. Ujmuje ona prawa zasadnicze w formę niezwykle zwartych, ścisłych, nader zwięzłych artykułów Konstytucji. Podstawowym więc zadaniem dyskusji ogólnonarodowej jest spopularyzowanie, wyjaśnienie najszerszym masom olbrzymiej wagi i rewolucyjnej treści politycznej i społecznej, która zawarta jest w każdym artykule projektu Konstytucji i zwłaszcza w całokształcie tego dokumentu.

Czym jest w istocie swej ten projekt Konstytucji, czym winna stać się dla narodu nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej?

Nowa Konstytucja ma być ujętą w formę powszechnego prawa Wielką Kartą zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społecznych polskiego ludu pracującego, który stał się rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jedynym i wolnym twórcą losów narodu, gwarantem jego rosnącej siły, niezawodną ostoją jego wielkiej przyszłości. W suchych na pozór artykułach projektu Konstytucji zawarty jest w istocie ogólny wynik i bilans wiekowej historii walk klasowych i wyzwoleńczych polskich mas ludowych, którym na przestrzeni ostatnich 70 lat przodowała polska klasa robotnicza, — walk długich i ciężkich, ale uwieńczonych zwycięstwem. Od rozpaczliwych walk i buntów chłopskich, od walk najświatlejszych i postępowych ludzi z ciemnotą i reakcją, od Konstytucji 3 maja 1791 r., konstytucji nieurzeczywistnionej, której pamięć mimo to w ciągu półtora wieku naród czcił jako pierwszy wyłom — nikły jeszcze i niepewny, — ale podważający tyranię przywilejów magnacko-szlacheckich — ciągnie się poprzez okres międzywojenny i okres okupacji hitlerowskiej, usłana setkami tysięcy ofiar spośród najlepszych, długa, znojna, pełna bohaterstwa i poświęcenia droga walki o wolność, o PRAWA DLA LUDU, o władzę ludu.

Nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanowić będzie dla narodu Wielką Kartę zwycięstwa w tej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o zrzucenie kajdan obcej niewoli, o zrzucenie kajdan kapitalizmu, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

Naszym zadaniem — członków Komisji Konstytucyjnej oraz wszystkich przodujących działaczy i bojowników społecznych — jest uświadomić tę drogę, tę walkę i to zwycięstwo masom pracującym i całemu narodowi w okresie obecnej dyskusji ogólnonarodowej, aby ta Wielka Karta zdobyczy ludu polskiego stała się ich nieodłączną własnością, aby podniosła na wyższy szczebel ich świadomość narodową i społeczną.

Ponieśmy więc projekt Konstytucji w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe, — prawo narodu wolnego i zwycięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności własnej, w imię pomyślności wszystkich narodów.

Niech nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyjęta i zatwierdzona przez Naród Polski, stanie się orężem i sztandarem w dalszej naszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo Socjalizmu!

Stan wojenny w Egipcie

Premier mianowany wojskowym gubernatorem

MOSKWA (PAP). Jak podaje z Kairu agencja TASS, dzienniki „Al Misri" i „Al Ahram" donoszą podwielkimi tytułami, że w **kraju proklamowany został stan wojenny i że premier Nahas Pasza został mianowany wojskowym gubernatorem generalnym Egiptu.**

Według informacji prasy, Nahas Pasza zwołał w sobotę wieczorem nadzwyczajne posiedzenie rządu, które trwało 3 godziny.

Na posiedzeniu tym zapadła uchwała o wprowadzeniu stanu wojennego i o nominacji premiera wojskowym gubernatorem generalnym jak również o przerwaniu nauki we wszystkich uniwersytetach i szkołach na czas nieokreślony.

Natychmiast po posiedzeniu Nahas Pasza wydał rozkaz o mianowaniu ministra spraw socjalnych Hasana Paszy cenzorem generalnym. Gubernatorowie poszczególnych prowincji pełnić będą odtąd funkcje gubernatorów wojskowych. Poczynając od 27 stycznia w Kairze obowiązuje godzina policyjna od 18 wieczór do 6 rano.

Gubernator Aleksandrii, już w charakterze gubernatora wojskowego wprowadził w tym mieście stan nadzwyczajny oraz wydał zakaz demonstracji i zebrań.

Dzienniki kairskie nie doniosły nic o sobotnich wypadkach w Kairze lub w strefie Kanału Sueskiego. Wiele gazet w ogóle nie ukazało się. W mieście panuje niepokój.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

W Pekinie odbyła się uroczystość wymiany między Rządem Polskim i Chińskim dokumentów ratyfikacyjnych polsko - chińskiej umowy o współpracy kulturalnej.

Protokół o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych umowy podpisany został w imieniu Rządu Polskiego przez charge d'affaires RP w Pekinie — St Dodina, a w imieniu Rządu Chińskiego przez wiceministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Wu Siu-czuana.

Polsko - chińska umowa o współpracy kulturalnej została zawarta i podpisana dnia 3 kwietnia 1951 r. w Warszawie. Umowa ta została ratyfikowana przez Sejm RP dnia 4 listopada 1951 r., a przez Centralną Ludową Radę Rządową Chińskiej Republiki Ludowej — dnia 5 listopada 1951 r.

Wojska anglosaskie i francuskie w Libii

stanowią zagrożenie pokoju międzynarodowego

PARYŻ (PAP). Od trzech dni toczy się w Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego dyskusja nad problemem Libii. Podstawą dyskusji są dwa wnioski: radziecki — domagający się natychmiastowego wycofania z Libii wszystkich obcych wojsk i likwidacji obcych baz wojennych, oraz wniosek 12 państw z USA na czele, zalecający „dalsze udzielanie pomocy technicznej" Libii.

W dniu zamknięcia dyskusji nad obu wnioskami przemawiał delegat egipski Mustafa Bey, który oskarżył Anglię i Francję o to, że usiłują one za wszelką cenę zachować w Libii reżim kolonialny i zapewnić sobie kontrolę polityczną w tym kraju drogą penetracji gospodarczej w formie rzekomej „pomocy". Mustafa Bey napiętnował utworzenie w Libii obcych baz wojskowych i wprowadzenie wojsk, podkreślając, że Amerykanie nie silili się nawet na znalezienie jakichkolwiek pretekstów prawnych, zakładając w Libii bazy lotnicze. Wskazując, iż Egipt jako sąsiad Libii zna dobrze sytuację w tym kraju, Mustafa Bey stwierdził z naciskiem, że naród libijski pragnie korzystać w pełni z uzyskanej niepodległości i uwolnić się definitywnie od okupacji obcych mocarstw. W imieniu delegacji egipskiej Mustafa Bey wniósł projekt rezolucji, zbieżnej z wnioskiem radzieckim. Projekt egipski różni się tylko tym, że wysuwa propozycje wycofania obcych wojsk z Libii w ciągu 6 miesięcy i przekazanie obcych baz wojennych rządowi libijskiemu

Przedstawiciel ZSRR, Sołdatow, podkreślił, iż dotychczasowa dyskusja nad problemem libijskim dowiodła niezbicie, że USA, Anglia i Francja przekształciły terytorium Libii w swą bazę wypadową i że bazy wojenne jak również obecność obcych wojsk w Libii stanowią zagrożenie pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Powołując się na odezwę wpływowej partii „kongresu narodowego" w Libii, przedstawiciel ZSRR wskazał na gorące pragnienie narodu libijskiego uwolnienia się spod obcych wpływów i od obcej okupacji. Stwierdzając, iż ZSRR popiera kandydaturę Libii do ONZ pod warunkiem przyjęcia jej łącznie z innymi trzynastoma państwami. — Sołdatow wykazał kłamliwość twierdzeń przedstawicieli USA i W. Brytanii, jakoby ZSRR sprzeciwiał się przyjęciu Libii, oraz że rzekomo obecność obcych wojsk w Libii jest zgodna z pragnieniem narodu libijskiego.

Następny mówca, delegat Syrii wyraził powątpiewanie, czy narzucane Libii przez mocarstwa zachodnie umowy są zgodne z wolą narodu libijskiego. Trudno sobie wyobrazić— powiedział delegat Syrii — zbytni entuzjazm podopiecznego z powodu tego rodzaju warunków narzucanych mu przez bezceremonialnych opiekunów, tak jak nie można sobie wyobrazić wdzięczności zabijanego wobec swego mordercy.

Jako ostatni przemawiał delegat Jemenu, który stwierdził, że ONZ nie może dopuścić do tego, by Libię zakuto w takie same kajdany, jakie od 70 lat dźwiga naród egipski.

Wola narodów udaremni zbrodnicze plany

przekształcenia całego świata w nowy Oświęcim

Wielki wiec w Politechnice b. więźniów Oświęcimia

27 bm. w auli Politechniki Warszawskiej odbył się wielki wiec ludności stolicy z okazji międzynarodowego spotkania b. więźniów Oświęcimia. Na wiecu tym odczytano owacyjnie przyjęty przez zebranych Apel do opinii świata uchwalony przez uczestników międzynarodowego spotkania w dniu 26 bm. Apel ten, który będzie przekazany ONZ głosi:

„7 lat temu hitlerowski obóz śmierci w Oświecimiu, największa arena zbrodni w dziejach ludzkości, wyzwolony został przez Armię Radziecką.

Wówczas świat dowiedział się że w tym piekle cztery miliony istot ludzkich znalazły śmierć. Kaci hitlerowscy zatruwali gazami setki tysięcy mężczyzn, kobiet i starców, odrywali noworodki od piersi ich matek, rzucali je żywcem do pieców krematoriów.

Nigdy nie pozwolimy na to, aby zatarło się wspomnienie tych ohydnych zbrodni.

Przybywszy na tę ziemię usianą popiołami ofiar, my, byli więźniowie, towarzysze ich walk i ich cierpień, my, rodzice w żałobie po milionach zmarłych, którzy przybyliśmy ze wszystkich krajów Europy, rzucamy sumieniu całego świata uroczyste wezwanie:

Dzisiaj 7 lat po straszliwym koszmarze Oświęcimia, ludzkości grożą jeszcze straszliwsze masakry. Znowu daje się broń w krwawe ręce zbrodniarzy wojennych i hitlerowskich katów.

Tworzy się znowu formacje faszystowskie i militarystyczne, które głoszą swobodnie swe ludobójcze rasistowskie teorie.

My, byli więźniowie Oświęcimia, my, rodziny straconych, przeciwstawiamy się wszelkimi siłami odrodzeniu hitleryzmu i militaryzmu niemieckiego.

Nie zgodzimy się nigdy na uzbrajanie katów Oświęcimia dla nowych agresji przeciwko pokojowym narodom.

Domagamy się poszanowania umów zawartych w chwili wyzwolenia. Jedynie zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy, odpowiadające pragnieniom samego narodu niemieckiego, mogą zagwarantować pokój narodom Europy.

My, ofiary bestialskich metod masowego mordu, domagamy się aby Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła zakaz broni atomowej, redukcję zbrojeń.

W przekonaniu, że wszelkie rozbieżności między wielkimi mocarstwami mogą być rozstrzygnięte w drodze wspólnego porozumienia, zwracamy się do nich o zawarcie Paktu Pokoju, który zrealizuje nadzieje całej ludzkości.

Wzywamy wszystkich byłych więźniów Oświęcimia i innych hitlerowskich i faszystowskich obozów koncentracyjnych, wzywamy wszystkie rodziny niezliczonych ofiar hitlerowskiego bestialstwa, wszystkich bojowników ruchu oporu do zjednoczenia wysiłków, aby wczorajsze ofiary nie okazały się daremne, aby zatryumfowały sprawiedliwość i pokój, bez których nie mogą istnieć ludzie wolni i szczęśliwi.

Wola pokoju narodów, która występuje już z potężną siłą w wielu krajach, udaremni piekielne plany tych, którzy marzą o przekształceniu całego świata w nowy Oświęcim".

W trzecią rocznicę traktatu polsko-rumuńskiego

Z okazji III rocznicy podpisania Traktatu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Rumuńską Republiką Ludową, premier dr Petru Groza przesłał do premiera Józefa Cyrankiewicza depeszę następującej treści:

Z okazji III rocznicy podpisania Traktatu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Rumuńską Republiką Ludową i Rzeczpospolitą Polską przesyłam Wam, Narodowi Polskiemu i Jego Rządowi najgorętsze pozdrowienia oraz życzenia umocnienia i rozwoju przyjaźni i owocnej współpracy między naszymi narodami.

Przyjaźń między naszymi narodami budującymi socjalizm, przyczynia się do wzmocnienia frontu pokoju, demokracji i socjalizmu, na czele którego stoi wielki Zw. Radziecki i Chorąży Pokoju, Wielki Stalin.

✣

Jednocześnie wicepremier i min. spraw zagranicznych Anna Pauker przesłała depeszę do min. St. Skrzeszewskiego

Protest rządu węgierskiego

przeciwko ingerencji USA

BUDAPESZT (PAP). 24 bm. rząd węgierski wystosował do St. Zjednoczonych nową notę, która stwierdza m. in.:

Rząd węgierski zwraca ponownie uwagę rządu St. Zjednoczonych na fakt, że uchwalenie „ustawy z 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa" oraz popieranie i uzbrajanie faszystów węgierskich, zbrodniarzy wojennych i innych elementów reakcyjnych jest całkowicie sprzeczne z traktatem pokojowym z 1947 r., z licznymi porozumieniami międzynarodowymi i deklaracjami, przyjętymi i podpisanymi przez rząd St. Zjednoczonych, jest całkowicie sprzeczne z interesami pokoju i normalną współpracą między narodami,

Udział Włoch w agresywnym pakcie atlantyckim

przeszkodą w przeprowadzeniu rewizji traktatu pokojowego

Nota radziecka do rządu włoskiego

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął 25 stycznia włoskiego charge d'affaires Figarolo di Gropello i wręczył mu notę rządu radzieckiego w odpowiedzi na notę rządu włoskiego w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, przekazaną 8 grudnia 1951 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR przez ambasadora włoskiego w ZSRR Brosio.

Wspomniana nota rządu włoskiego z 8 grudnia ub.r. powoływała się na wstępie na niejednokrotne oświadczenia rządu włoskiego oraz na deklarację rządów W. Brytanii, Francji i USA, jak również na wypowiedzi przedstawicieli innych rządów w sprawie rozbieżności, jaka powstała między postanowieniami traktatu pokojowego z Włochami a obecną pozycją Włoch.

Stanowisko Włoch jako aktywnego i równouprawnionego członka rodziny demokratycznych i miłujących pokój narodów — głosiła wspomniana nota włoska — zostało przez wszystkich uznane. Tymczasem istniejąca sytuacja nie odpowiada już duchowi traktatu pokojowego. Jakkolwiek wstęp do traktatu przewidywał, że Włochy mają się stać pełnoprawnym członkiem ONZ, przyjęciu Włoch do ONZ, pomimo poparcia udzielonego im trzykrotnie przez większość państw, które uczestniczyły w głosowaniu na Zgromadzeniu Ogólnym, stanęło czterokrotnie na przeszkodzie nieusprawiedliwione veto, gdy sprawa ta była rozpatrywana w Radzie Bezpieczeństwa.

Na zakończenie wspomniania nota włoska proponowała, ażeby rząd ZSRR oraz inni sygnatariusze traktatu uznali, że duch, w jakim ujęto wstęp do traktatu, stał się przestarzały i że powinien on ustąpić miejsca duchowi Karty NZ, że postanowienia polityczne zawarte w artykułach 15 — 18 są obecnie zbędne i że postanowienia militarne artykułów 46 — 70 oraz aneksy do tych artykułów ograniczające prawo Włoch do podejmowania środków samoobrony nie odpowiadają stanowisku Włoch jako równouprawnionego członka rodziny narodów demokratycznych i miłujących pokój.

Odpowiedź Rządu ZSRR

Odpowiedź Rządu Radzieckiego wręczona dnia 25 stycznia br. przez zastępcę ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko głosi:

W odpowiedzi na notę p. ambasadora Brosio z dnia 8 grudnia 1951 r. zawierającą propozycje rządu włoskiego w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami, mam zaszczyt, z polecenia Rządu Radzieckiego, oświadczyć co następuje:

Rząd włoski wysuwając kwestię rewizji wstępu do traktatu pokojowego oraz jego postanowień politycznych i militarnych powołuje się na okoliczność, że postanowienia te nie odpowiadają stanowisku Włoch „jako równouprawnionego członka rodziny narodów demokratycznych i miłujących pokój". Taka argumentacja zmierza jedynie do osłonięcia istotnych celów rewizji traktatu pokojowego, w rzeczywistości bowiem — jak świadczą o tym fakty — nie chodzi o równouprawnienie Włoch, lecz o to, aby wykorzystać rewizję traktatu pokojowego do jeszcze bardziej aktywnego udziału Włoch w agresywnym bloku atlantyckim i w poczynaniach militarnych tego bloku, mających na celu przygotowanie nowej wojny światowej. Propozycja w sprawie rewizji traktatu pokojowego oznacza w danym wypadku jedynie dążność do uzyskania wolności działania, aby przystosować terytorium Włoch oraz ich siły ludzkie i zasoby materialne do agresywnych zamierzeń bloku atlantyckiego, na co Rząd Radziecki w swych notach z 11 października zwracał już uwagę rządom USA, Wielkiej Brytanii i Francji w związku z ich deklaracją w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami. O tym, że rządy wspomnianych trzech mocarstw, jak również rząd włoski zmierzają do tego właśnie celu, świadczą deklaracje oficjalnych przedstawicieli samego rządu włoskiego. Np. w deklaracji włoskiego ministra spraw zagranicznych opublikowanej 14 kwietnia 1951 r. było powiedziane, że w praktyce zrewidowano już wiele warunków traktatu pokojowego i że „obecnie należałoby nareszcie oświadczyć uroczyście, że odtąd stosunki między Włochami a ich sojusznikami — trzema mocarstwami zachodnimi — regulowane są tylko według zasad paktu atlantyckiego".

Rząd Radziecki w swych notach z 19 lipca i 20 września 1949 r. zwracał już uwagę rządu włoskiego na odpowiedzialność, która obarcza go w związku z przystąpieniem Włoch do bloku atlantyckiego. Rząd Radziecki wskazywał w tych notach, że przystąpienie Włoch do bloku atlantyckiego, wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, stanowi brutalne pogwałcenie traktatu pokojowego, który — jak stwierdza się we wstępie — winien być podstawą przyjaznych stosunków między Włochami a innymi państwami, które ten traktat podpisały.

Od tego czasu rząd włoski posunął się jeszcze dalej drogą gwałcenia swych zobowiązań traktatowych. Odpowiednio do agresywnych planów bloku atlantyckiego rząd włoski oddał terytorium Włoch dla założenia baz wojskowych USA, lądowych, morskich i lotniczych, oraz dla ulokowania tam sztabów sił zbrojnych bloku atlantyckiego. Wbrew postanowieniom traktatu pokojowego przewidującym, że organizacja i uzbrojenie włoskich sił zbrojnych oraz ich dyslokacja w całych Włoszech winny odpowiadać jedynie zadaniom natury wewnętrznej, zadaniom lokalnej obrony granic włoskich i obrony przeciwlotniczej — rząd włoski oddaje dywizje włoskie do dyspozycji generała amerykańskiego Eisenhowera, naczelnego dowódcy wojsk bloku atlantyckiego. Pod komendą generałów amerykańskich realizowany jest we Włoszech szeroki program przygotowań wojennych nie mający nic wspólnego z zadaniami obrony wciągający zaś Włochy coraz bardziej do agresywnego bloku mocarstw imperialistycznych ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Rząd Radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że w obecnych warunkach, gdy Włochy są nadal uczestnikiem bloku atlantyckiego, gdy terytorium włoskie służy do organizowania amerykańskich baz wojskowych, a włoskie siły zbrojne i zasoby materialne oddawane są do dyspozycji generałów amerykańskich — rewizja traktatu pokojowego oznacza jedynie jeszcze szersze wykorzystanie Włoch dla agresywnych celów bloku atlantyckiego, przekształcenie Włoch w bazę wypadową agresji amerykańskiej w Europie. Taka rewizja traktatu pokojowego nie ma nic wspólnego ani z interesami pokoju w Europie, ani też ze sprawą równouprawnienia i niezawisłości Włoch.

Rząd Radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że wypowiada się za rewizją traktatu pokojowego z Włochami — pod tym jednak warunkiem, aby rewizja ta odpowiadała interesom pokoju i przyczyniała się istotnie do zapewnienia równouprawnienia i niezawisłości Włoch.

Powodując się pragnieniem zachowania i utrwalenia pokoju oraz zapewnienia Włochom stanowiska równouprawnionego państwa, Rząd Radziecki oświadcza, że gotów jest zgodzić się na rewizję traktatu pokojowego z Włochami i na zniesienie odnośnych ograniczeń jedynie w tym wypadku, jeżeli Włochy wystąpią z agresywnego bloku północno-atlantyckiego i nie zezwolą na to, by na ich terytorium istniały bazy wojskowe i utrzymywane były siły zbrojne państw obcych.

W obecności przedstawicieli Partii i Rządu *uroczyste otwarcie* Domu Dziennikarza w Warszawie

26 bm. odbyło się otwarcie Domu Dziennikarza w Warszawie.

Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR min. J. **Berman** i E. **Ochab**, członek KC PZPR Budowniczy Polski Ludowej F. **Fiedler**, przedstawiciele Rządu: min. Kultury i Sztuki — S. **Dybowski**, min. Budownictwa Miast i Osiedli — inż. R. **Piotrowski**, wicemin. Kultury i Sztuki — Wł. **Sokorski**, przedstawiciele stronnictw politycznych, redaktorzy naczelni pism stołecznych oraz liczni dziennikarze.

W uroczystości wziął udział przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy — J. M. **Hermann**.

Obecni byli również attachés prasowi placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych oraz grupa dziennikarzy zagranicznych.

Witając zebranych prezes Zarz. Gł. Stow. Dziennikarzy Polskich, red. H. **Korotyński** stwierdził, że Dom Dziennikarza stanie się ośrodkiem, w którym dziennikarstwo polskie będzie pogłębiać i doskonalić swój poziom ideologiczny i zawodowy dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla socjalizmu, dla sprawy pokoju.

„Czerpiąc z pięknego i bogatego dorobku postępowej i patriotycznej publicystyki polskiej, publicystyki Mickiewicza i Mochnackiego, Marchlewskiego i Róży Luksemburg, Juliana Bruna i Franciszka Fiedlera, korzystając z nieocenionych doświadczeń leninowsko - stalinowskiej prasy radzieckiej — spełniać będziemy nasze zaszczytne zadania w służbie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Symbolicznego aktu otwarcia Domu Dziennikarza przez przecięcie wstęgi dokonał sekretarz KC PZPR — E. Ochab.

„Pragnę w imieniu KC PZPR—oświadczył Edward Ochab—życzyć Wam, Towarzysze, nowych sukcesów w Waszej pięknej, trudnej i odpowiedzialnej pracy, w walce o umocnienie frontu narodowego, o realizację planu 6-letniego, o zacieśnienie przyjaźni Polski ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej, w walce o pokój i socjalizm".

W sali odczytowej odbył się następnie koncert w wykonaniu wybitnych artystów — pianisty W. Kędry i skrzypka Sadowskiego.

Dwie wymowne porażki St. Zjednoczonych

w Komisji Politycznej i Społecznej ONZ

Większość głosów — przeciw USA

PARYŻ (PAP). Mocarstwa kolonialne poniosły 25 bm. nową porażkę w Komisji Społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

33 głosami przeciw 9 głosom (St. Zjednoczonych, Anglii, Francji, Holandii, Belgii, Kanady, Turcji, Australii i Nowej Zelandii) oraz przy 10 wstrzymujących się, Komisja Społeczna uchwaliła przyjąć rezolucję o prawie narodów do samookreślenia.

W myśl tej rezolucji: „...Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych postanawia włączyć do paktu lub paktów międzynarodowych dotyczących praw człowieka punkt stwierdzający, że wszystkie ludy i narody mają prawo do samookreślenia i potwierdzić w ten sposób jedną z głównych zasad Karty NZ".

Rezolucja stwierdza dalej, że wszystkie państwa administrujące terytoriami niesamodzielnymi powinny zgodnie z celami i zasadami ONZ umożliwić narodom skorzystanie z prawa do samookreślenia.

Zgromadzenie powinno wezwać Komisję praw człowieka do opracowania zaleceń odnośnie poszanowania prawa ludów do samookreślenia i przedłożenia ich VII sesji ONZ.

Delegat ZSRR Pawłow, poparł w całej pełni projekt rezolucji.

Sukces delegacji radzieckiej

PARYŻ (PAP). 25 bm. w Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ zakończyła się dyskusja nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ i odbyło się głosowanie.

Pod naciskiem delegacji St. Zjednoczonych rezolucja peruwiańska została uchwalona nieznaczną większością głosów. Za rezolucją głosowało 36 delegacji, 12 delegacji wstrzymało się od głosu, a 9 głosowało przeciwko. 3 delegaci nie brali udziału w głosowaniu. W ten sposób 24 delegatów odmówiło poparcia rezolucji peruwiańskiej.

Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucją radziecką, która zaleca Radzie Bezpieczeństwa ponowne zbadanie wniosków o przyjęcie do ONZ 13 państw — kandydatów oraz rozpatrzenie złożonego ostatnio w tej sprawie wniosku Libii.

Przed głosowaniem złożył oświadczenie delegat ZSRR — Malik.

Delegacji radzieckiej — powiedział Malik — nie chodzi o to, aby Rada Bezpieczeństwa **ograniczyła się do ponownego zbadania wniosków** w sprawie przyjęcia do ONZ. Delegacja radziecka nie wątpi, że badając wnioski, Rada Bezpieczeństwa uzna za możliwe przyjęcie wszystkich 14 państw w poczet członków ONZ. Ludność tych 14 państw wynosi przeszło 112 milionów osób. Przyjęcie ich do ONZ zwiększy ilość członków Organizacji do 74.

Przyjęcie tych państw do ONZ będzie stanowiło niewątpliwie krok naprzód w kierunku rozszerzenia wpływu ONZ. Przyjęcie ich rozszerzy współpracę między narodami i państwami w interesie pokoju i bezpieczeństwa. Zgłaszając swój projekt rezolucji, delegacja radziecka wychodzi właśnie z tych założeń.

Malik przeprowadził analizę uchwalonej przez Komisję rezolucji peruwiańskiej i stwierdził, że jest ona sprzeczną z Kartą NZ. Zaznaczył on równocześnie, że po poprawkach, jakie zostały do tej rezolucji wniesione i które zostały wraz z nią uchwalone pod naciskiem licznych delegacji, rezolucja peruwiańska została pozbawiona wszelkiej treści politycznej i prawnej.

Po oświadczeniu Malika przystąpiono do głosowania nad rezolucją radziecką. **ZOSTAŁA ONA UCHWALONA GŁOSAMI 21 DELEGACJI** (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Ukraina, Białoruś, Jemen, Arabia Saudyjska, Irak, Iran, Egipt, Liban, Syria, Szwecja, Dania, Norwegia, Afganistan, Indie, Indonezja, Burma, Argentyna, Jugosławia).

25 delegacji, w tym delegacje Anglii i Francji nie zdecydowały się głosować przeciwko rezolucji radzieckiej i wstrzymały się od głosu, ażeby nie zdyskredytować się ostatecznie, występując przeciwko słusznej propozycji ZSRR, opierającej się na Karcie NZ i wykluczającej dyskryminacyjne podejście do sprawy przyjmowania nowych członków do ONZ.

Tylko delegacja St. Zjednoczonych i delegacje najbardziej posłusznych satelitów USA głosowały przeciwko rezolucji radzieckiej. Wyniki głosowania stanowią poważny sukces delegacji radzieckiej i świadczą o upadku prestiżu St. Zjednoczonych w ONZ.

Zjazd rektorów akademii medycznych

Pod przewodnictwem min. Zdrowia dr J. Sztachelskiego odbył się 26 bm. w Warszawie zjazd rektorów akademii medycznych.

Jakkolwiek akademie medyczne wykształciły w r. 1951 ponad dwukrotnie więcej lekarzy niż w r. 1950, to jednak istnieje konieczność znacznego zwiększenia wydajności ich pracy.

Omówiono również problemy związane z planowaniem pracy naukowej akademii medycznych na r.b.

Ruch oporu w Tunisie rozszerza się

Zamach na dowódcę wojsk francuskich

PARYŻ (PAP). Z wiadomości, jakie przedostają się z Tunisu, wynika, że sytuacja w tym kraju jest nadal bardzo napięta, a nawet zaostrzyła się. Korespondenci prasy paryskiej używają po raz pierwszy terminu „powstanie w Tunisie". Francuskie wojska kolonialne, policja i żandarmeria wzmagają swe „operacje" przeciwko patriotom tunisk.im.

Komunikat francuskiego rezydenta generalnego uskarża się na akty „sabotażu" w całym kraju. W wielu miejscach zostały przecięte linie telefoniczne. W okolicach miasta Tunis uległy wykolejeniu dwa pociągi. Ruch kolejowy został częściowo zahamowany. Ulicami Tunisu krążą samochody pancerne.. W mieście trwa strajk powszechny.

Kolonizatorzy przerzucają wciąż posiłki do Tunisu. Do Bizerty zawinęły dwa krążowniki francuskie, przywożąc oddziały strzelców morskich i gwardii ruchomej. Z Maroka przybyły oddziały wojsk samolotami transportowymi. Ponadto skierowane być mają do tego kraju różne formacje wojskowe z samej Francji.

W Tunisie dokonano zamachu na głównodowodzącego wojsk francuskich, gen. Garbay. W Kolibii samoloty francuskie ostrzeliwały demonstrantów z broni maszynowej.

Francuska opinia demokratyczna manifestuje coraz silniej solidarność z ruchem wyzwoleńczym narodu tunisk.iego.

Według nieoficjalnych obliczeń w ciągu ostatnich 24 godzin w Tunisie aresztowano przeszło 2 tysiące osób. W różnych miastach odbywają się wciąż obławy policyjne. Dla zastraszenia ludności nad miastami Tunisu krążą francuskie samoloty myśliwskie. Ludność manifestuje jednak nadal swą wolę oporu przeciwko kolonizatorom. Powtarzają się zamachy na linie komunikacyjne. Ubiegłej nocy wysadzony został w powetrze most kolejowy między La Hanche a St. Juliette.

Francuska rada ministrów na posiedzeniu w nocy z 25 na 26 stycznia postanowiła przedsięwziąć w Tunisie „nowe środki militarne". W tym celu kierowane są do Tunisu dalsze posiłki wojskowe.

RZYM (PAP). W całych Włoszech odbywają się manifestacje solidarnościowe z walką narodowo-wyzwoleńczą w Tunisie i w Egipcie.

W stalowniach Terni odbył się strajk demonstracyjny. Rezolucja uchwalona na wiecu stwierdza, że robotnicy stalowni Terni dają wyraz solidarności z rodzinami ofiar krwawej zemsty imperialistów w Egipcie i Tunisie.

Uroczyste zebrania w całym kraju dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

W dziesiątkach zakładów przemysłowych, w instytucjach i urzędach odbywają się otwarte zebrania oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych PZPR, poświęcone 10 rocznicy powstania PPR.

Zebranie załogi tkalni elektrycznej w ZPB im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi było wielką manifestacją na cześć PZPR i jej Przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bieruta oraz na cześć przodowników budownictwa socjalistycznego w Polsce.

W dyskusji nad referatem, obok członków Partii, zabierali głos bezpartyjni robotnicy. „Gdy w 1945 r. Armia Radziecka oswobodziła Łódź, fabryka nasza była poważnie zniszczona — mówi brakarka ob. **Spychalska.** — Do pracy stanęli wówczas pierwsi członkowie PPR, a obok nich, zachęceni ich przykładem, robotnicy bezpartyjni. Nie patrzyliśmy na pomoc z Ameryki, bo wiedzieliśmy, że pomoc ta, to nowa niewola u kapitalistów. Nauczyła nas tego już wówczas PPR".

J. Majda, bezpartyjny majster tkacki, mówi: „Dziś, omawiając historię PPR, musimy i my, bezpartyjni, powiedzieć z dumą — idziemy nadal drogą, którą pokazała polskiej klasie robotniczej i całemu narodowi PPR i wskazuje — PZPR".

W **Gdańskich Zakładach Futrzarskich** zebrali się wszyscy członkowie organizacji PZPR oraz bezpartyjni przodownicy pracy. Po referacie przemawiała m. in. bezpartyjna robotnica — **Leusz**, która oświadczyła:

„W Polsce Ludowej przed kobietą otworzyła się szeroka droga awansu społecznego, otworzyły się szkoły. Kobieta w Polsce coraz lepiej rozumie, czym jest Partia i co ma Partii do zawdzięczenia".

DRUGI ROK PLANU — WYKONANY

NARODOWY Plan Gospodarczy 1951 roku — drugiego roku naszej sześciolatki — został pomyślnie wykonany. Nieustępliwa, twarda, świadoma walka i praca całego narodu, pod przewodnictwem klasy robotniczej, o realizację państwowych planów gospodarczych, o rozwój i umocnienie naszych sił, o pokojowe budownictwo, uwieńczona została w r. 1951, podobnie jak w r. 1950, pomyślnymi wynikami.

Oto niektóre z nich. Wartość naszej produkcji przemysłowej wzrosła w r. 1951 o 24,4 proc. w porównaniu z r. 1950, a w zestawieniu z okresem przedwojennym jest ona blisko 3-krotnie większa. Wzrost wydajności pracy wyniósł 14 proc., obniżka kosztów własnych — 4,6 proc. Wybudowaliśmy i oddaliśmy do użytku w r. 1950 ogółem 135 obiektów przemysłowych (w tym 32 duże i 58 średnich), a wiele z nich ma podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

Uruchomiliśmy produkcję wielu nowych nieprodukowanych u nas dotychczas maszyn i urządzeń technicznych, że wymienimy tylko kombajny węglowe, wrębiarki, windy wiertnicze, nowe typy obrabiarek, tokarek, maszyn papierniczych, młocarni, siewników ciągnikowych, statków morskich, samochodów oraz szereg produktów wielkiej syntezy chemicznej.

Dokonaliśmy znacznego postępu w zakresie mechanizacji robót pracochłonnych. Elektryfikacja kraju, a przede wszystkim elektryfikacja wsi posunęła się w r. 1951 bardzo znacznie naprzód, obejmując blisko 13 tys. gromad. Budownictwo mieszkaniowe, dzięki ogromnym nakładom inwestycyjnym (o 89 proc. większym niż w r. 1950), oddało w r. 1951 do użytku 99 tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Dziedzina oświaty i kultury stanowi również chlubną kartę r. 1951. Całkowita likwidacja analfabetyzmu jako zjawiska masowego, objęcie 82 proc. ogólnej liczby uczniów szkół podstawowych nauczaniem w szkołach 7-klasowych, wzrost o 76 proc. liczby absolwentów szkół stopnia licealnego i o 63 proc. absolwentów szkół wyższych, osiągnięcie przeszło 100-milionowego nakładu rocznego książek — oto niektóre pozycje naszych osiągnięć w r. 1951.

TE i wiele innych osiągnięć naszych w r. 1951 nie powinny jednak przesłaniać nam braków, niedociągnięć, opóźnień, które w roku ubiegłym występowały w pewnych dziedzinach, bądź z naszej własnej winy, bądź też z przyczyn od nas niezależnych. Bez względu na to, jaki był powód tych braków i niedociągnięć, wniosek jest jeden. Trudności muszą być zwalczone. Niedociągnięcia w wykonaniu planu — usunięte. Błędy — naprawione. Jest to konieczne, aby realizacja III roku Planu nie napotkała zahamowań lub opóźnień, a jest to tym łatwiejsze, gdyż Komunikat PKPG jasno, wyraźnie wskazuje wszystkie braki i słabe miejsca, które się ujawniły przy zbilansowaniu wyników Planu 1951 roku.

Najważniejsze zadania w tym zakresie stoją przed rolnictwem, które na skutek wysoce złych warunków atmosferycznych (długotrwała posucha), nie osiągnęło ustalonych wyników produkcyjnych szczególnie w zakresie zbiorów ziemniaków, buraków cukrowych i niektórych innych roślin oraz w zakresie orki i siewów jesiennych.

Państwo zdecydowane jest okazać wszechstronną pomoc dla rolnictwa, aby podnieść jego wydajność i wyrównać straty spowodowane suszą w gospodarce roślinnej i hodowlanej. M. in. utworzony został specjalny fundusz siewny dla zabezpieczenia potrzebnego na wiosnę materiału siewnego oraz zgromadzono odpowiednie ilości nawozów sztucznych dla zasilenia ozimin.

Wprawdzie przemysł jako całość wykonał Plan roku 1951 w 100,8 proc., to jednak niektóre działy produkcyjne przemysłu, ustalonych na ten rok zadań w pełni nie wykonały. Dotyczy to m. in. takich artykułów przemysłowych, jak np. produkcja stali surowej (99 proc. planu), surówki (97 proc.), obrabiarek (93 proc.), traktorów (73 proc.), sody kalcynowanej (95 proc.), cementu (93 proc.).

I aczkolwiek produkcją tych artykułów w r. 1951 była znacznie wyższa niż w r. 1950, to jednak fakt pozostaje faktem, że działy te ustalonych planem zadań produkcyjnych nie osiągnęły w 100 proc. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że inne działy produkcyjne miały równie, jeśli nawet nie więcej napięte plany i mimo to plany te wykonały, np. produkcja samochodów ciężarowych osiągnęła 103 proc., co w porównaniu z r. 1950 stanowi aż 328 proc., produkcja maszyn i narzędzi rolniczych osiągnęła 118 proc., co w porównaniu z r. 1950 stanowi 127 proc., penicyliny — 154 proc., co stanowi 266 proc. w porównaniu z r. 1950. Ogólnie biorąc w znakomitej większości artykułów przemysłowych podstawowego znaczenia plany produkcyjne r. 1951 zostały wykonane z nadwyżką.

ŻE zaś trzeci rok Planu stawia jeszcze trudniejsze, jeszcze bardziej napięte zadania przed wszystkimi dziedzinami naszego życia gospodarczego, przeto te gałęzie produkcyjne, które w r. 1951 pozostawały w tyle, muszą wykazać się od pierwszych dni i miesięcy nowego roku Planu szczególnym wysiłkiem i starannością w wykonywaniu ustalonych zadań. Specjalna uwaga zwrócona być musi nie tylko na zagadnienia ilościowe produkcji, lecz w równym stopniu na jej jakość i koszty własne.

Podnoszenie jakości produkcji przy jednoczesnym obniżaniu kosztów własnych, to jedno z podstawowych zadań gospodarki socjalistycznej w ogóle, a szczególnie istotne właśnie dla naszej gospodarki w r. 1952.

Doświadczenia r. 1951 wykazały w tym względzie jeszcze wielkie możliwości, które nie zostały w pełni wykorzystane. Niedostateczna walka o obniżkę zużycia materiałowego, o upowszechnienie przodujących metod pracy, o rozwój t. zw. małej mechanizacji, o poprawę wskaźników techniczno-ekonomicznych, o oszczędność surowców, materiałów pomocniczych, czasu pracy, o pełne uruchomienie wszystkich rezerw produkcyjnych, o pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych maszyn i urządzeń technicznych, o te i inne ogniwa łańcucha, który składa się na ostateczny wynik procesów produkcyjnych, na ich efekt ilościowy i jakościowy.

Oto zagadnienia, które wskazuje nam doświadczenie ubiegłego okresu.

Jesteśmy już w trzecim roku Planu 6-letniego. Zadania, jakie przed nami stoją w 1952 r., są znacznie większe niż w roku ubiegłym we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Jest więc niezbędną koniecznością, aby przemysły nie nadążające dotąd za planem, wzmogły walkę o realizowanie zadań produkcyjnych, aby socjalistyczny plan gospodarczy — niewzruszone prawo — był wykonywany i przekraczany.

T. D.

Ze ŚWIATA

◆ MOSKWA. W ZSRR istnieje obecnie 8.600 ośrodków maszynowo - traktorowych. Ponad 2/3 wszystkich prac polnych w kołchozach wykonuje się przy pomocy maszyn.

◆ PRAGA. W mieście Ijczin w Czechosłowacji rozpoczął się proces grupy 18 szpiegów i zdrajców ojczyzny, oskarżonych o współpracę z wywiadem amerykańskim. Większość oskarżonych stanowią bogacze wiejscy.

◆ RIO DE JANEIRO. W związku z decyzją władz brazylijskich w sprawie zakazu zwołania Ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju, brazylijscy obrońcy pokoju postanowili zorganizować demonstracje protestacyjne. Kongres cieszy się szerokim poparciem we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej, w których do 1 bm. zebrano przeszło 7,5 mln. podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

◆ BEJRUT. W Bejrucie doszło do starcia między policją a studentami, manifestującymi solidarność z narodem egipskim, 30 studentów i 5 policjantów odniosło rany.

◆ TEHERAN. W Teheranie policja dokonała najścia na centralny klub Irańskiej Federacji Młodzieży Demokratycznej, po przeprowadzeniu rewizji aresztowała wszystkie znajdujące się tam osoby.

◆ DELHI. W Nepalu została zakazana działalność Komunistycznej Partii.

◆ REJKJAWIK. 25 bm. zmarł prezydent Islandii — Svan Björnmach.

◆ AMSTERDAM. W Holandii liczba bezrobotnych zwiększyła się do 156.000 osób. W wielu fabrykach zapowiedziano dalsze zwolnienia z pracy.

◆ TOKIO. Z więzienia w Tokio wypuszczono 20-tu oficerów — zbrodniarzy wojennych.

WCZASY NA CENZUROWANYM

Nie wszystkie miejsca wykorzystane Wciąż wyjeżdża za mało robotników

Fundusz Wczasów Pracowniczych planował wysłać w ub.r. na wczasy 520.959 osób. Plan jednak nie został wykonany. Wyjechało bowiem do grudnia 424.513 osób. W Polsce na ogólną liczbę związkowców 64 proc, stanowią robotnicy i 36 proc. pracownicy umysłowi. W domach wypoczynkowych stosunek ten jest odwrotny. 37 proc. robotników i 63 proc. pracowników umysłowych.

Aby się przekonać jak to wygląda w terenie, wystarczy wyjechać do jakiejkolwiek — zwłaszcza zaś atrakcyjnej miejscowości, w której FWP prowadzi domy wypoczynkowe.

Jest 20 stycznia. Zakopane. Do punktu rozdzielczego przez cały dzień zgłaszają się wczasowicze, którzy przyjechali z różnych stron Polski na dwutygodniowy wypoczynek. Tego dnia przyjechało do Zakopanego:

ze Zw. Budowlanych 2 robotników i 18 pracowników umysłowych (w związku tym 85 proc. stanowią robotnicy),

ze Zw. Metalowców 3 robotników i 19 prac. umysłowych (w związku 79 proc. stanowią robotnicy),

ze Zw. Handlowców 20 pracowników umysłowych (w związku jest 47 proc. robotników).

Nic więc dziwnego, że np. w grudniu na ogólną liczbę 2100 wczasowiczów, którzy spędzili urlop w Zakopanem było zaledwie 300 robotników.

Zmarnowane miejsca

Rozmawialiśmy na ten temat w Warszawie z dyrektorem FWP — **Todysem.**

— My rozdzielamy przydziały na poszczególne związki — powiedział on — te zaś rozsyłają je do podległych im zakładów pracy. No, a tam istnieje już pewna presja ze strony dyrektorów, kierowników i zdarza się często, że Rady Zakładowe miejsca do Zakopanego, Krynicy lub w lecie — nad morze, przydzielają właśnie urzędnikom. Gdyby karty wczasowe były przydzielane przez nasze placówki terenowe, niewątpliwie sprawa przydziału wczasów mogłaby być uregulowana lepiej.

Czy winne są jednak tylko Rady Zakładowe? Cofnijmy się nieco wstecz. Pod koniec października ub. r. odbyła się w CRZZ konferencja na temat pełnego wykorzystania wczasów i większego w nich udziału robotników. Okazało się, że oprócz niedociągnięć poszczególnych Rad Zakładowych dużą winę ponoszą tu również okręgowe zarządy zw. zaw.

Przedstawiciele związków zwracali uwagę na szereg niewłaściwości w rozdziale skierowań wczasowych, prowadzonych przez zarządy główne i okręgowe, skutkiem czego jedne zakłady otrzymują za dużo, a inne za mało miejsc, a bardzo często karty dochodzą do poszczególnych Rad Zakładowych zbyt późno.

Konfrontacja w Zakopanem

Czy od października ub.r. zmieniło się coś na lepsze? Rozmawiałam o tym z wczasowiczami w Zakopanem.

— U nas w kopalni „Gliwice" — mówi — ZYGMUNT LEON, nie wiadomo, dokąd można wyjechać, nie ma nigdzie plansz z miejscowości, w których są domy wypoczynkowe. A przecież każdy chce sobie wybrać odpowiednią miejscowość.

— U nas też Rada Zakładowa mało się przejmuje wczasami — mówił murarz GRZEGORZ WOJS z Gdańska. — To prawda, że dużo budowlanych pochodzi ze wsi i na urlop jedzie do rodziny, ale gdyby tak więcej miejsc w góry było, to i my znad morza, chętniej byśmy wyjeżdżali na wczasy. A nam np. w Gdańsku przydzielają w lecie miejsca do Ustki i innych miejscowości nadmorskich. Po co nam urlop na wybrzeżu, jak my tam cały rok siedzimy?

Pod koniec ub.r. okazało się, że wiele związków nie wykorzystało wszystkich miejsc, na które złożyły zapotrzebowania. Zmarnowały się w ten sposób pieniądze państwowe, gdyż nie ma sposobu — przy obecnej procedurze rozdziału wczasów — na wycofanie w ciągu krótkiego czasu zbywających kart z jednego zakładu i przerzucenia ich do innego, podległego np. innemu związkowi.

Brak propagandy

Reasumując: jakie są przyczyny tego, że wczasy w ub.r. nie zostały w pełni wykorzystane i dlaczego wyjechało na nie tak mało robotników? Są one następujące:

Plany urlopów, sporządzone przez większość zakładów pracy i rady zakładowe, są wciąż układane wadliwie. W dalszym ciągu za „okres urlopowy" uważane jest jedynie lato.

Powoduje to duże zapotrzebowanie na wczasy właśnie w miesiącach letnich, zapotrzebowanie, które z powodu ograniczonej ilości miejsc nie może być zaspokojone, natomiast zimą i jesienią czy wiosną, jak wykazuje statystyka, miejsca w domach wczasowych są niewykorzystane.

FWP niezbyt energicznie zwalczał biurokrację i opieszałość ogniw związkowych, które niejednokrotnie wskutek zbyt późnego dostarczania kart wczasowych zakładom pracy, uniemożliwiły ich wykorzystanie.

Winę za słabą frekwencję pracowników fizycznych na wczasach ponoszą niewątpliwie Zarządy Okręgowe Związków, jak i rady zakładowe. Propaganda wczasów przez niektóre ogniwa prowadzona jest bardzo słabo. Zdarzają się jeszcze zakłady pracy, w których robotnicy nie orientują się, że odpłatność wczasów jest niewielka, że podróż nic nie kosztuje. Nie znają ośrodków wczasowych, co utrudnia im wybór miejsca wypoczynku.

Czy nie słuszne w związku z tym byłoby stworzenie przy okręgowych i powiatowych Radach Zw. Zaw. placówek FWP, które przejęłyby rozdział kart wczasowych, dokonywany obecnie przez poszczególne związki. Zapewniłoby to w razie niewykorzystania kart w danym okręgu, szybkie porozumienie i przerzucenie tych kart do innego okręgu.

Wykorzystanie jednak wczasów przez robotników, zwiększenie ich frekwencji — nie nastąpi automatycznie, nawet w wypadku najlepszego zorganizowania rozdziału kart. Da się to osiągnąć tylko drogą szerokiego i stałego propagowania, drogą zachęcania i przekonywania o wartości i korzyści, jakie daje wypoczynek na wczasach. A to należy do Zarządów Okręgowych Zw. Zaw. i podległych im ogniw. (Bas)

Dodatkowe przepisy o urlopach dla pracowników studiujących

Okólnikiem Prezesa Rady Ministrów z grudnia ub. roku (Monitor Polski A-105) uzupełnione zostały przepisy o urlopach dla uczących się pracowników.

O trzytygodniowy urlop — w myśl tego okólnika — może ubiegać się pracownik, który pragnie zdobyć dyplom, lub tytuł naukowy, jeżeli ma zdawać egzamin, z którym zalegał z przyczyn uzasadnionych, po ukończeniu uczelni lecz nie wcześniej niż po 6 miesiącach od daty ukończenia uczelni i nie w tym samym roku szkolnym. Urlop taki przysługuje mu niezależnie od urlopów, wykorzystanych w czasie studiów.

Podobnie trzytygodniowy urlop pracowniczy przysługuje temu, kto — na podstawie obowiązujących przepisów — został dopuszczony do egzaminów dyplomowych.

O czterotygodniowy urlop mogą ubiegać się kandydaci do tytułu magistra, lekarza lub inżyniera-magistra, jeżeli egzamin odbywa się nie bezpośrednio po ukończeniu studiów. I tu również urlop przysługuje niezależnie od urlopów, uzyskanych w czasie studiów.

Dalej okólnik przewiduje możność uzyskania 4-tygodniowego urlopu na przygotowanie się i przystąpienie do egzaminów na tytuł naukowy.

Pracownik, który prosi o udzielenie mu urlopu, powinien przedstawić zaświadczenie szkoły, stwierdzające kiedy i jaki urlop jest mu potrzebny.

Poza tym utrzymane zostały w mocy przepisy okólnika z 1949 r. w sprawie urlopów dla studentów: **instytucje zatrudniające studentów, powinny udzielać im urlopów egzaminacyjnych: 14 dni na niższych latach studiów, 21 dni na ostatnim roku oraz 28 dni na egzamin na tytuł naukowy.**

Ponadto studentom zatrudnionym w instytucjach i urzędach państwowych, przysługuje **prawo korzystania ze zwolnień w godzinach odbywania wykładów i ćwiczeń — do 14 godzin tygodniowo. (k)**

Króliki mogą smakować przez cały rok

Sezon polowań na zające kończy się już w tym miesiącu i zające — sezonowy przysmak — wkrótce znikną ze sklepów i jadłospisów. Mogłyby je zastąpić króliki i to nie tylko sezonowo, lecz na stałe. Króliki można hodować, nie trzeba na nie jak na zające polować. Trzeba jednak przedtem i hodowlę i dostawy odpowiednio zorganizować.

Do hodowli potrzebny jest przede wszystkim materiał zarodowy — króliki rasowe. Podejmuje się je dostarczyć w dostatecznych ilościach Centrala Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi.

Trzeba też zorganizować kampanię hodowlaną. Z tym jest gorzej. Nikt się do tego naprawdę nie kwapi. Nie zabrały się do tego ani rady narodowe, ani związki zawodowe — z nielicznymi tylko wyjątkami i to na małą skalę. Np. Związek Kolejarzy, który ostatnio kupił zbiorowo dla swoich członków kilka tysięcy sztuk, lub Stoł. Rada Narodowa w Warszawie — kilkadziesiąt sztuk.

Tylko w woj. śląskim jest inaczej. Tam nie trzeba nikogo zachęcać do hodowli. Tam istnieją koła hodowców, które starają się o króliki rasowe, budulec do klatek i paszę dla królików. Już kilka tysięcy górników i hutników hoduje tam ponad 100 tys. rasowych i użytkowych królików.

Pobudzić i zachęcić do hodowli mogłyby bezsprzecznie wspomniane już rady narodowe i związki zawodowe. Ale zorganizować hodowlę, ogarnąć nią chłopów i postawić ją tak, aby zapewniła stały, planowo ujęty dopływ mięsa króliczego na rynek, potrafi chyba najlepiej Centrala Drobiarska — placówka handlowa, mająca duże doświadczenie w dziedzinie organizacji hodowli, kontraktacji, skupu i dostaw drobiu. Centrala zorganizowała wylęg i hodowlę drobiu w specjalnych fermach, ma tuczarnie, skupuje i kontraktuje indyki i inny drób i powinna nastawić się na kontraktację i skup masowy królików.

Kontraktować znaczy zagwarantować hodowcy systematyczny odbiór wyhodowanego przychowku, a na tym hodowcom przede wszystkim zależy. Wreszcie kontraktacja drobnego inwentarza umożliwi planowe i stałe dostawy, stałe zaopatrzenie rynku w królicze mięso. A o to przecież chodzi. O to, aby królik, którego mięso jest smaczniejsze i bardziej odżywcze niż mięso zajęcy, znajdował się w stałej sprzedaży, by nie był dorywczym rarytasem. (ig)

* Z KRAJU *

GROBOWCE SPRZED 4 TYSIĘCY LAT

WŁOCŁAWEK. W okolicach miejscowości Sarnowo w pow. włocławskim grupa pracowników Zakładu Prehistorii uniwersytetu łódzkiego rozkopała cztery groby, pochodzące z młodszej epoki kamienia (2.300 — 2.100 lat przed naszą erą). W grobach tych znaleziono ułamki ceramiki, które świadczą o związkach pomiędzy ludnością tej kultury na północnym zachodzie Polski z grupą ludności tej samej kultury na południu kraju.

Echa naszych spostrzeżeń

BĘDZIE MNIEJ STŁUCZEK

W kawiarni i restauracji „Bristol" tłuczono duże ilości szkła w zmywalni. Na krytyczną korespondencję w tej sprawie, Dyrekcja „Bristolu" wyjaśniła, że zaangażowano dodatkową pracownicę do mycia szkła, aby zmniejszyć procent stłuczek.

ODZYSKANO 2 POKOJE

Trzy biurowe pokoje w gmachu Warsz. Przem. Zjedn. Bud. nr 3 zajmował delegat Przedsiębiorstwa Bud. Zakł. Przem. Ciężkiego w Gliwicach.

Wynikiem korespondencji na ten temat jest decyzja Ministra Min. Bud. Przemysłowego, aby natychmiast odebrać delegatowi 2 pokoje, które przekazano już do dyspozycji Zjednoczenia. Jednocześnie Ministerstwo wystosowało pismo do delegata przedsiębiorstwa gliwickiego, aby opuścił również i ostatni pokój.

NOWE SZKOŁY ROLNICZE

KRAKÓW. W woj. krakowskim powstaną w najbliższym czasie dwie nowe podstawowe szkoły rolnicze.

SUKCESY TRAMWAJARZY

W SZCZECINIE odbyła się uroczystość wręczenia przechodniego sztandaru zwycięzcom III etapu współzawodnictwa — tramwajarzom Gdańska i Gdyni. W tym etapie tramwajarzom Gdańska dotrzymali kroku robotnicy MPK Szczecina, którzy z dziewiątego miejsca w poprzednim okresie przesunęli się na drugie miejsce w kraju.

JERZY ROS

DROGA ŚMIERCI

(Oświęcimskie wspomnienia)

Był upalny dzień sierpniowy. Siedzieliśmy na jednym z baraków kryjąc papą dach. Z naszego punktu obserwacyjnego rozciągał się rozległy widok na obóz i panoramę pierwszego i drugiego krematorium. Trzecie i czwarte niewidoczne stąd, skryły się w brzozowych zagajnikach.

Skwarna martwota w ciężkich drewniakach włóczyła się po obozie. Pamiętasz przecież te białe, nasłonecznione dni niewoli, gdy wszystko wokół tchnęło kleistym żarem. Z kwadratowych kominów przysmolonych u wylotów czernią tłustej sadzy, ledwo ledwo sączyły się smużki bladawego dymu. Po obozowej drodze człapała pasiasta kolumna chudzielców. Dźwigali cegły i kamienie, a poganiający ich mordziasty „capo" — skandował:

„Links und links! Links und links!".

Lewa i lewa...

Na sąsiedniej rampie kolejowej rozładowywano transport nowych „zugangów" (więźniów). Chłopcy z „Kanady"*) odcinający się swymi szaro-niebieskimi pasiakami od cywilnego tła przybyłych, ustawiali wysiadających przed wagonami, nie pozwalając im zabierać ze sobą osobistego bagażu: walizeczek, paczek, koszy.

„Na cóż to wam? Tutaj wszystko dostaniecie!"...

Puste wagony wycofała lokomotywa. Biały dym z parowozu na chwilę owionął ludzi uszeregowanych już na rampie.

Pamiętasz? Wtedy w polu naszego widzenia pojawił się na rowerze sam Standortarzt — doktór Mengele. Wiedzieliśmy dobrze, co teraz nastąpi. Tyle razy już przecież patrzyliśmy i przeżywaliśmy to samo. Ludzie przemaszerują przed nim, a on nie patrząc na nich prawie, prowadząc niedbale jakąś towarzyską konwersację z którymś z oficerów, przeprowadzi „selekcję".

Starsza kobieta — na prawo — rechts! Młody chłopak dobrze zbudowany — na lewo — links!

Matka z dwojgiem dzieci — na prawo! Młoda dziewczyna na lewo. Dwaj mężczyźni w pełni sił — lewo — kobieta ciężarna, kaleka, o kuli — prawo...

Doktór Mengele jest znużony upałem i znudzony tą robotą. Ci wszyscy ludzie są tak nieinteresujący.

Lewo — prawo — prawo — lewo — lewo...

Słońce praży dziś wyjątkowo mocno. Ludzie, którzy stłoczeni jak bydło w towarowych wagonach jechali tu dnie i noce, są spragnieni. Ich rozbiegane spojrzenia szukają studni — sadzawki — wody!

Lewo — prawo — prawo — lewo — lewo...

Życie w obozie — śmierć w gazkamerach — życie — śmierć — życie — śmierć, śmierć, śmierć...

Trupia czaszka martwo spogląda z czarnego otoku czapki doktora Mengele.

Na drodze śmierci — na drodze wiodącej do krematorium — na drodze wiodącej na prawo stała cysterna, pomalowany na szaro beczkowóz, na którym wielkimi literami, pod czerwonym krzyżem wymalowany był porządny i czytelny napis: „TRINK WASSER" (woda do picia).

Słońce lało z nieba potoki żaru. Kominy krematoryjne ożywiały się. Transport przyszedł.

U kranu, znajdującego się w dolnej części beczkowozu, u mosiężnego, lśniącego kurka perliły się krople wody. Ktoś nieuważny nie dokręcił go i woda kapała raz po raz, wsiąkając natychmiast w spragnioną ziemię.

W lewo — w prawo — w prawo — w lewo. Doktór Mengele nie bił. A przynajmniej nie przy takich okazjach. Tu kierował się słuszną zasadą, że przy minimum wysiłku i kłopotu osiągnąć trzeba maksimum wydajności. To przecież nie ostatni transport dzisiaj. Służba nie drużba.

Maleńka złotowłosa dziewczynka, drobna jak przepióreczka, ubrana tylko w różową koszulkę i boso (w wagonie było przecież t-' gorąco — więc mama rozebrała) dostrzegła cysternę i wodę kapiącą z błyszczącego kurka. Wyrwała się więc z rąk matki i lekko podbiegła do cysterny. Na prawo.

Jakiś SS-man, z obstawy selekcyjnej, przyglądający się małej ukradkiem — zastawił jej drogę, powstrzymując w biegu. Zawrócił dziecko do matki i obydwie pchnął lekko — na lewo — do życia, do tych, którzy skierowani będą do obozu — do nas — do Oświęcimia.

Czy miał może w Vaterlandzie, u siebie w domu taką dzieweczkę? Czy może na tygrysie serca przychodzi również chwila słabości?

Powstrzymał małą i coraz energiczniej, nie rozumiejącą nic, popychał w lewo — w lewo — w lewo.

Ale małej chciało się pić. A na prawo była woda w cysternie. Zgrabnie wyśliznęła się więc i matce i SS-manowi, podbiegła do cysterny i przywarła usteczkami do kranu. SS-man nie zrezygnował jednak. Oderwał dziecko od wody, zwrócił matce i raz jeszcze, pozorując brutalność, pchnął obie na lewo.

W tej chwili spoczęło na nich baczne oko doktora Mengele.

Matka z dzieckiem na lewo? To pomyłka. Was ist den loos? Rechts!

Słowo padło jak wystrzał. Zalękniona i rozumiejąca, że coś tu jest nie w porządku, matka skierowana została na prawo. Obok niej, dziecinnie podrygując z nóżki na nóżkę podskakiwała dziewczynka w różowej koszulce. Chwila — i wtopiły się w skotłowany tłum odstawionych na bok. Po chwili sformowany luźno korowód ludzki pociągnął w kierunku czerwonych budynków, ponad którymi czarnym dymem coraz intensywniej buchały wysokie czworograniaste kominy.

Doktór Mengele siedząc na przechylonym rowerze żegnał się z kolegami, wskazując im jeszcze coś zabawnego w tłumie mijających go kobiet, dzieci, starców i kalek.

W tłumie idących, z daleka raz jeszcze mignęła nam różowa koszulka dziecka.

*) W Oświęcimiu — ludzie zatrudnieni przy segregowaniu rzeczy pozostałych po pomordowanych.

Antoni Czechow — W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 27)

— Ra-tun-ku!

— Misail, słyszysz? — spytała cicho żona. — Słyszysz?

Przyszła do mnie z sypialni w samej koszuli, z rozpuszczonymi włosami i zaczęła nasłuchiwać, patrząc na ciemne okno.

— Kogoś mordują! — odezwała się. — Jeszcze tego brakowało!

Wziąłem strzelbę i wyszedłem. Na dworze było bardzo ciemno, dął silny wicher, tak że trudno było utrzymać się na nogach. Poszedłem ku bramie, nasłuchiwałem: wiatr świszcze, szumią drzewa i w sadzie, zapewne u stróża-głuptaka leniwie wyje pies. Za bramą ciemność czarna jak piekło, na linii ani jednego światełka. I koło tej oficyny, gdzie w zeszłym roku było biuro, nagle rozległ się zduszony krzyk:

— Ra-tun-ku!

— Kto tam? — zawołałem.

Biło się dwu ludzi. Jeden pchał, drugi opierał się, a obaj ciężko dyszeli.

— Puść! — mówił jeden i poznałem Iwana Czeprakowa; on to krzyczał tym cienkim babim głosem. — Puść, do cholery, bo ci całe ręce pogryzę!

W drugim rozpoznałem Moisieja. Rozdzieliłem ich i przy tym nie powstrzymałem się i dwa razy uderzyłem Moisieja w twarz. Upadł, podniósł się, a ja uderzyłem go jeszcze raz.

— Chciał mnie zabić, — mamrotał Moisiej. — Do maminej komody się dobierał... Muszę go zamknąć w oficynie, dla bezpieczeństwa, panie.

Czeprakow był pijany, nie poznawał mnie i ciągle wzdychał głęboko, jakby nabierał tchu, żeby znów krzyknąć: ratunku.

Zostawiłem ich i wróciłem do domu; żona leżała na łóżku, już ubrana. Opowiedziałem jej o tym, co działo się na dziedzińcu i nie ukryłem tego nawet, że biłem Moisieja.

— Straszne jest życie na wsi, — rzekła. — I, Boże, jaka długa ta noc!

— Ra-tun-ku! — dało się znowu słyszeć po pewnym czasie.

— Pójdę ich uspokoić — rzekłem.

— Nie, niech się tam pozagryzają — odezwała się Masza z odrazą.

Patrzyła w sufit i nasłuchiwała, a ja siedziałem obok, nie śmiąc się do niej odezwać i z takim uczuciem, jakbym to ja był winien temu, że na dziedzińcu ktoś krzyczał „ratunku", i że noc była taka długa.

Milczeliśmy, a ja z niecierpliwością czekałem, kiedy w oknach zabieleje świt. A Masza przez cały czas patrzyła tak, jakby ocknęła się z nieprzytomności i dziwiła się teraz, że to ona, taka mądra, dobrze wychowana, taka schludna mogła znaleźć się w tym żałosnym prowincjonalnym pustkowiu, pośród tej zgrai miałkich, nędznych ludzi, i jak mogła do tego stopnia się zapomnieć, że nawet zakochała się w jednym z tych ludzi i przeszło pół roku była jego żoną. Miałem wrażenie, że ona już nie rozróżnia, co to ja, co Moisiej, co Czeprakow, że wszystko zlało się dla niej w ten jeden pijany dziki okrzyk: „ratunku!" — i ja, i nasze małżeństwo, i nasze gospodarstwo, i ta jesienna słota; kiedy wzdychała i poruszała się, aby wygodniej się ułożyć, czytałem na jej twarzy: „Och, żeby już prędzej było rano!"

Rano odjechała.

Przemieszkałem jeszcze w Dubieczni trzy dni, czekając na nią, potem złożyłem wszystkie nasze rzeczy w jednym pokoju, zamknąłem go i poszedłem do miasta. Kiedy zadzwoniłem do inżyniera, był już wieczór i na naszej Wielkiej Dworiańskiej paliły się latarnie. Paweł oświadczył mi, że nie ma nikogo w domu. Wiktor Iwanycz pojechał do Petersburga, a Maria Wiktorowna musi być chyba u Ażoginów na próbie. Pamiętam, jaki przejęty szedłem wtedy do Ażoginów, jak tłukło się i zamierało mi serce, kiedy wstępowałem na schody i długo stałem przede drzwiami, nie śmiąc wejść do tej świątyni muz! W sali na stoliku, na fortepianie, na scenie płonęły świece, wszędzie po trzy, i pierwsze przedstawienie było wyznaczone na trzynastego, a teraz pierwsza próba była w poniedziałek — feralny dzień! Walka z przesądami! Wszyscy amatorzy sztuki dramatycznej byli już obecni. Najstarsza, średnia i najmłodsza chodziły po scenie powtarzając z kajetów swoje role. Na stronie, z dala od wszystkich stał nieruchomo Rećka oparty skronią o ścianę i z nabożeństwem patrzył na scenę, oczekując zaczęcia się próby. Wszystko tak, jak było!

Skierowałem się do gospodyni — trzeba się było przywitać, ale nagle wszyscy zaczęli sykać i machać rękoma, żebym nie stąpał głośno. Nastała cisza. Podniesiono wieko fortepianu, przy którym siadła jakaś dama, wypatrująca nuty zmrużonymi, krótkowzrocznymi oczyma, a do fortepianu podeszła moja Masza wystrojona, piękna, lecz piękna w jakiś osobliwy nowy sposób, wcale nie podobna do tej Maszy, która wiosną przychodziła do mnie do młyna; zaśpiewała:

— *„Czemu ja ciebie kocham, nocy świetlana?"*

Od czasu naszej znajomości poraz pierwszy słyszałem, jak Masza śpiewa. Miała dobry, soczysty, silny głos i dopóki śpiewała, zdawało mi się, że jem dojrzały, słodki, pachnący melon. Ale oto skończyła, rozległy się oklaski, a ona uśmiechała się bardzo zadowolona, błyskając oczyma, przerzucając nuty, poprawiając na sobie suknię, niby ptak, co na koniec wyrwał się z klatki i na wolności czyści swe pióra. Włosy miała naczesane na uszy, a w twarzy niedobry, zaczepny wyraz, jak gdyby chciała nam wszystkim rzucić wyzwanie, albo krzyknąć na nas jak na konie; „Hej, wio, maluśkie!"

I była chyba wtedy bardzo podobna do swego dziadka stangreta.

— I ty tu jesteś? — spytała podając mi rękę. — Słyszałeś, jak śpiewałam? No, cóż o tym powiesz? — i nie czekając na moją odpowiedź, mówiła dalej: — Bardzo w porę się tu zjawiłeś. Dzisiaj w nocy wyjeżdżam na krótko do Petersburga. Puścisz mnie?

O północy odprowadziłem ją na dworzec. Objęła mnie z tkliwością, zapewne przez wdzięczność, że nie zadawałem zbędnych pytań, i obiecała pisać do mnie, a ja długo ściskałem i całowałem jej ręce, ledwo wstrzymując się od płaczu i nie przemówiwszy do niej ani słowa.

A kiedy odjechała, stałem, patrzyłem na oddalające się światła, pieściłem ją w mej wyobraźni i mówiłem po cichu:

— Kochana moja Masza, wspaniała Masza...

Nocowałem na przedmieściu Makarysze u Karpowny, a już rano razem z Rećką pokrywałem meble u pewnego bogatego kupca, wydającego córkę za lekarza.

XVII

W niedzielę po obiedzie przyszła do mnie siostra i wypiła ze mną herbatę.

— Bardzo dużo teraz czytam — oznajmiła pokazując mi książki, które idąc do mnie wypożyczyła z miejskiej biblioteki. — Twoja żona i Władimir pobudzili mnie do życia świadomego. dzięki im za to. Ocalili mnie, sprawili, że czuję się teraz człowiekiem. Dawniej, bywało nie sypiałam po nocach przez rozmaite kłopoty: „ach, w tym tygodniu wyszło tak dużo cukru! ach, żeby tylko nie przesolić ogórków!" I teraz także nie sypiam, ale myślę już o czym innym. Dręczy mnie, że tak głupio, tak małodusznie minęła połowa mojego życia. Gardzę moją przeszłością, wstydzę się jej, a na ojca patrzę teraz jak na wroga. O, jakże jestem wdzięczna twojej żonie! A Władimir? Cóż to za cudowny człowiek! Oni oboje otworzyli mi oczy.

— To źle, że nie sypiasz po nocach — powiedziałem.

— Myślisz, że jestem chora? Bynajmniej. Władimir osłuchał mnie i powiedział, że jestem zupełnie zdrowa. Ale nie idzie o zdrowie, to nie takie ważne... Ty mi powiedz: czy ja mam rację?

d.c.n.

W spółdzielni produkcyjnej

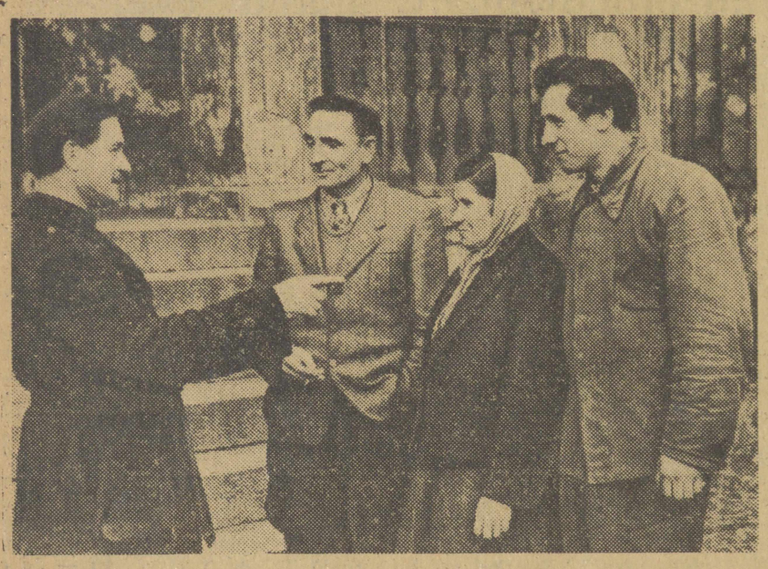

W spółdzielni produkcyjnej Nowe Życie w Koniowie w woj. wrocławskim odbyło się otwarte doroczne zebranie poświęcone podsumowaniu pracy za ubiegły rok oraz dokonanie całorocznych rozliczeń. Przeciętny zarobek jednego członka wyniósł 13.000 zł.

Bezpośrednio po wysłuchaniu sprawozdania, mówiącego o osiągnięciach wspólnej pracy, pięciu chłopów indywidualnych wstąpiło do spółdzielni.

Na zdjęciu: Nowi spółdzielcy — Jan Kubacki, Anastazja Karpiuk i Kalinowski w rozmowie z przewodniczącym spółdzielni Andrzejem Parolem.

Foto CAF — Szerf.

Współpraca, która jest podstawą naszego rozwoju

4 lata realizacji układów polsko-radzieckich

DZIŚ mija 4 lata od podpisania w Moskwie długoterminowych układów gospodarczych polsko-radzieckich, które stały się punktem wyjścia dla realizacji naszego Planu 6-letniego i trwałym pomostem wzajemnej współpracy gospodarczej. Składają się nań: 5-letnia umowa handlowa z dn. 26 stycznia 1948 r. oraz wieloletnia umowa o dostawach inwestycyjnych sprzętu przemysłowego z ZSRR do Polski na warunkach kredytowych, uzupełnione i rozszerzone układem gospodarczym z 29 czerwca 1950 r.

Te historyczne akty prawne regulują całość wymiany towarowej polsko-radzieckiej, sprawy dostaw sprzętu przemysłowego dla naszego budownictwa, a wreszcie pomoc kredytową, techniczną i naukową przy budowie najważniejszych zakładów przemysłowych w Polsce w okresie lat 1951 — 1958.

Już sam **fakt** takich układów gospodarczych, układów pomyślanych i zawartych na tak długi okres czasu (8 lat) i na tak szerokiej, wszechstronnej płaszczyźnie, jest bez precedensu w światowych stosunkach handlowych, jest w ogóle nie do pomyślenia w stosunkach krajów kapitalistycznych. Drugą cechą znamienną tych układów jest **sposób** wykonywania obowiązków umownych przez obie strony: skrupulatność, terminowość, najlepsza wola i szczera chęć przyjacielskiej współpracy, pełne zrozumienie wzajemnych potrzeb i ich zaspokajanie, całkowita równorzędność i równouprawnienie obu stron — oto fakty towarzyszące nieodłącznie wykonaniu układów polsko-radzieckich.

Tak było i jest, bowiem, jak stwierdził wicepremier ZSRR, Mikojan:

„Z inicjatywy towarzysza Stalina powstał taki system wzajemnych stosunków gospodarczych z krajami demokracji ludowej, który zabezpiecza braterską współpracę, przyjacielskie uzgadnianie planów gospodarczych. Organizuje się obrót handlowy wolny od wpływu kapitalistycznych kryzysów i żywiołowych wahań rynkowych, obrót towarowy, który pozwala krajom demokracji ludowej nabywać w ZSRR urządzenia przemysłowe i surowce, których nie mogą otrzymać w krajach kapitalistycznych, pozwala im znaleźć w ZSRR rynek dla swoich towarów".

*

POMOC Związku Radzieckiego w dziedzinie dostaw inwestycyjnych obejmuje wszystkie najważniejsze gałęzie naszego przemysłu, a przede wszystkim przemysł metalurgiczny, maszynowy, motoryzacyjny, chemiczny, górnictwo i energetykę. Obok dostaw przewidzianych umową z 1948 r., które obejmują urządzenia dla kilkudziesięciu wielkich zakładów przemysłowych, otrzymujemy na mocy umowy z r. 1950 wyposażenie dla 30 nowych wielkich obiektów przemysłowych.

Poza Nową Hutą, której zdolność produkcyjna dorównywać będzie obecnej produkcji prawie całego naszego przemysłu hutniczego, a przewyższać będzie o 1/4 całą produkcję przedwojenną, dostawy inwestycyjne ze Związku Radzieckiego obejmują wszystkie większe obiekty w energetyce, w przemyśle metalowym, chemicznym, w wielu gałęziach przemysłu maszynowego, w przemyśle cementowym, węglowym, włókienniczym i innych.

Wyposażenie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu i Samochodów Ciężarowych w Lublinie, przędzalni w Piotrkowie i Andrychowie, cementowni w Wierzbicy i wielu innych obiektów przemysłowych, powstających w ramach Planu 6-letniego, jest nam dostarczone przez Związek Radziecki.

Oprócz pełnego wyposażenia technicznego wielu zakładów przemysłowych, otrzymujemy ze Związku Radzieckiego najróżnorodniejszy sprzęt i maszyny do mechanizacji robót i transportu, do prac górniczych i wiertniczych, do budownictwa użytkowego i mieszkaniowego, do prac rolnych.

Te i wiele innych dostaw urządzeń przemysłowych, budowlanych i transportowych, jakie otrzymujemy ze Związku Radzieckiego w ramach umowy inwestycyjnej z r. 1948, nie wyczerpują całości pomocy Związku Radzieckiego dla naszego przemysłu. Pomoc ta wyraża się również we wszechstronnej współpracy radzieckich biur projektowych, wybitnych specjalistów, naukowców i praktyków, którzy dzielą się z nami swymi osiągnięciami, służą radą, wiedzą i długoletnim doświadczeniem w najbardziej istotnych i skomplikowanych zagadnieniach techniki i budownictwa.

Pomoc inwestycyjna ZSRR wyraża się olbrzymią sumą 2.200 milionów rubli, taką bowiem wartość przedstawiają dostawy, jakie otrzymaliśmy, względnie otrzymamy w ciągu najbliższych kilku lat ze Zw. Radzieckiego. Wszystkie te dostawy są realizowane na warunkach kredytowych. Spłata kredytów nastąpi w późniejszych latach i to w dostawach towarów pochodzących głównie z produkcji tych zakładów, które zostały wybudowane i uruchomione właśnie dzięki pomocy rzeczowej i technicznej Związku Radzieckiego.

Te wszystkie fakty świadczą najlepiej, że dostawy inwestycyjne, jakie otrzymujemy ze Związku Radzieckiego, stanowią dla nas prawdziwie braterską pomoc. Ich rodzaj i rozmiary zaspokajają bowiem najważniejsze potrzeby naszego budownictwa socjalistycznego. Pewność i niezawodne terminy tych dostaw gwarantują nam zachowanie ciągłości naszego budownictwa i chronią nas przed wszelkimi zahamowaniami.

*

JEŚLI chodzi o wymianę towarową między Związkiem Radzieckim a Polską, to należy podkreślić, że dostawy ze Związku Radzieckiego podstawowych surowców dla hutnictwa, przemysłu włókienniczego, chemicznego i wiele innych, dostawy bawełny, rud żelaznych, tłuszczów, fosforytów, azbestu, drzewa, metali kolorowych, maszyn i sprzętu technicznego różnego rodzaju — w znacznej części, a w niektórych wypadkach w 100 proc., pokrywają nasze zapotrzebowanie na te artykuły. Tak np. **dostawy ze Zw. Radzieckiego bawełny pokrywały w 85 procentach całe zapotrzebowanie naszego przemysłu bawełnianego, dostawy rudy żelaznej — w 65 proc., dostawy żelazostopów — w 50 proc., dostawy manganu — w 100 proc.** Otrzymujemy ponadto ze Związku Radzieckiego szereg produktów rolnych i towarów konsumpcyjnych, których nam brak, jak np. niektóre gatunki zbóż, ryż, herbatę, tytoń itp.

Dzięki dostawom ze Związku Radzieckiego produkujemy coraz więcej artykułów, które dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy, a także możemy rozwijać nasz eksport do ZSRR i innych krajów. Przedmiotem naszego eksportu do ZSRR są m. in.: tabor kolejowy, obrabiarki i inne wyroby przemysłu metalowego, tkaniny, artykuły chemiczne, węgiel, szkło itp.

O tym jak rośnie i rozwija się wymiana towarowa polsko-radziecka, niech mówią następujące cyfry:

WZROST POLSKO-RADZIECKIEJ WYMIANY TOWAROWEJ
w latach 1947—1951
wskaźnik — r. 1947 = 100

r. 1947 — 100
r. 1948 — 152
r. 1949 — 158
r. 1950 — 229
r. 1951 — 286

Podkreślić należy, że wzrost obrotów towarowych polsko-radzieckich, a w szczególności eksport naszych wyrobów przemysłowych do Związku Radzieckiego, bynajmniej nie ogranicza naszych możliwości eksportowych do innych krajów, ani zapotrzebowania rynku wewnętrznego. **Dowodem tego jest choćby fakt, że z bawełny otrzymywanej ze Związku Radzieckiego, która pokrywa 85 proc. naszego całkowitego zapotrzebowania, zaledwie 10 proc. zużywane jest na produkcję tkanin przeznaczonych na eksport do ZSRR.**

DOŚWIADCZENIA ubiegłych lat potwierdziły w całej rozciągłości wielkie wzajemne korzyści, jakie przynosi szeroka, rosnąca z roku na rok wymiana handlowa i zacieśniające się stosunki gospodarcze pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. Korzyści te są następujące:

1) Związek Radziecki jest dla nas najpoważniejszym i najpewniejszym źródłem dostawy surowców oraz szeregu artykułów przemysłowych i dóbr konsumpcyjnych.

2) Kraj o 200 milionach ludności stanowi rynek tak chłonny, że wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim zapewnia Polsce na stałe zbyt poważnej części jej nadwyżek eksportowych.

3) Kredytowe warunki dostaw inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego są szczególnie dla nas korzystne, bowiem pozwalają na zapłatę za te dostawy dopiero wówczas, gdy dostarczone urządzenia i maszyny będą już pracowały i produkowały.

4) Pewność dostaw i zbytu (w ciągu minionych lat dostawy te nigdy nie zawiodły i nadal nie zawodzą), pozwalają nam na zapewnienie ciągłości produkcji i długofalowego planowania gospodarczego oraz chronią nas od wahań koniunkturalnych i prób dyskryminacji przez państwa kapitalistyczne.

5) Przyjęcie zasady cen światowych we wzajemnych rozrachunkach, cen rewidowanych i uzgadnianych corocznie, stanowi najbardziej obiektywne i słuszne kryterium, zapewniające obu stronom całkowite zabezpieczenie ich wzajemnych interesów.

Układy gospodarcze polsko-radzieckie i ich dotychczasowa realizacja wskazują wyraźnie, iż obce im są te wszystkie właściwości, które są nieodłącznym elementem układów handlowych między państwami kapitalistycznymi: wyzysk słabszego, chęć osiągnięcia największych korzyści kosztem drugiej strony, łamanie umów, jeśli to ze względów gospodarczych lub politycznych jest wygodne.

Poprzez stosunki gospodarcze polsko-radzieckie, poprzez wszystkie umowy handlowe, zawarte między obu krajami, oprócz zasady równorzędności i pełnej wzajemności, przebija jeszcze coś więcej — duch przyjaźni, duch braterstwa — obcy polityce gospodarczej państw kapitalistycznych, hołdującej zasadzie wyzysku i bezwzględności w stosunku do słabszego ekonomicznie.

T. D.

Bruno Baum

Członek Ruchu Oporu w Oświęcimiu

Czy pamiętacie koledzy z Oświęcimia

PRZED siedmiu laty Armia Radziecka oswobodziła obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Wszystkie okropności obozowe, o których świat słyszał, zostały potwierdzone w stopniu o wiele większym, aniżeli się to mogło wydać prawdopodobne dla normalnego umysłu ludzkiego.

Swym olbrzymim systemem obozowym, wszystkimi urządzeniami i środkami uśmiercania mas ludzkich Oświęcim pokazał wyraźnie ludzkości, do czego zdolny jest faszyzm. Setki świadków we wszystkich krajach świata, nie wyłączając Niemiec, potwierdziły, że ci, którzy patronowali imperialistycznej wojnie hitlerowskiej — Kruppowie, Thyssenowie i Pferdemengesowie — ciągnęli dodatkowe zyski z budowy zakładów masowej zagłady, z eksploatacji siły roboczej milionowych mas ludzkich a nawet z przerobu ich ciał po śmierci. Więźniów sprowadzano do obozu ze wszystkich krajów Europy podbitych przez Hitlera.

Ale i w tym piekle, jakim był Oświęcim, znaleźli się wkrótce ludzie, którzy uświadomili sobie, że **nie można się dać zgładzić bez oporu; w wyniku tej postawy zaczęto organizować obronę.** Jakkolwiek w obozie oświęcimskim wymordowano miliony ludzi pochodzących z krajów ujarzmionych przez hitleryzm, to jednak wśród tych milionów były w Oświęcimiu również dziesiątki tysięcy niemieckich antyfaszystów. Było rzeczą widoczną, że antyfaszyści wszystkich krajów patrzyli z początku na antyfaszystów niemieckich nieufnie. Nie trwało to jednak długo.

Bardzo szybko zrozumieli wszyscy, że hitlerowskie piekło nie zniknie samo, lecz musi być pokonane w toku wielkiej, antyfaszystowskiej walki.

Szczególnie ci, którzy zdecydowali się na opór, uświadomili sobie wyraźny wspólny cel i połączyli się do wspólnej walki. Wiadomo, że niemieccy antyfaszyści, jak Karol **Lill** i Ludwik **Woerl,** walczyli ramię w ramię z międzynarodowymi antyfaszystami i stali się z tego znani w obozie oświęcimskim. W obozie na Budach antyfaszysta Heinz **Brandt,** dzisiaj aktywny działacz SED w Berlinie, należał do tych, którzy organizowali wspólnie ruch oporu. W piekle „Buny" walczyli Stefan **Heymann,** dziś przedstawiciel NRD na Węgrzech, Werner **Rosenberg,** Walter **Blasch** i wielu innych, zajmujących obecnie kierownicze stanowiska w życiu politycznym i społecznym NRD.

Jakże dziś, kiedy w NRD pojawiają się owoce demokratycznej odbudowy, wygląda rozwój wypadków w Niemczech zachodnich i w zachodnim Berlinie? Dowody oskarżające władców koncernów Niemiec zachodnich leżą na stole; jeszcze wielu pamięta niemiecki kapitał monopolistyczny, który obdarzył ludzkość Hitlerem, grozą ostatniej wojny i okropnościami obozów koncentracyjnych. Mimo to imperializm niemiecki na nowo podnosi swój łeb pod opiekuńczymi skrzydłami monopolistycznego kapitału amerykańskiego. Wszyscy są znowu tutaj: Kruppowie, dawni władcy z „I. G. Farben", z koncernów Siemensa, hieny finansowe ostatniej wojny, Ernstowie, Spehrathowie z AEG i im podobni. To oni tworzą tzw. związki żołnierskie w Niemczech zachodnich, to oni powołują do życia stare organizacje SS, które ośmielają się głosić, że tym razem „lepiej" niż poprzednio załatwią się z antyfaszystami.

Czy pamiętacie, koledzy z Oświęcimia, dnie między Bożem Narodzeniem a Nowym Rokiem 1944? Pięciu spośród naszych najlepszych zostało krótko przedtem schwytanych wskutek zdrady przy próbie ucieczki. 29 grudnia powieszono ich publicznie. Czy pamiętacie jeszcze, koledzy, że było wśród nich kilku członków kierownictwa Międzynarodowego Ruchu Oporu? Czy pamiętacie, że każdy, przed śmiercią, wzniósł głośno radosny okrzyk nadziei zrodzony z głębokiej wiary, że nadchodzi kres niemieckiego faszyzmu?

Pamiętam jeszcze bardzo dobrze czas, kiedy ta piątka przygotowywała ucieczkę i Ernst Bürger z Wiednia, kierujący akcją ucieczki i należący do trójki tworzącej kierownictwo obozowe Międzynarodowego Ruchu Oporu, przekazał mi swoje funkcje.

W kilka dni po ujęciu zbiegów Karol Lill z oddziału chorych zdołał skontaktować nas z dzisiejszym premierem Polski Józefem Cyrankiewiczem. Nasza trójka, składająca się z Cyrankiewicza, Dürmayera i mnie, była ostatnim kierownictwem Międzynarodowego Ruchu Oporu w obozie. Wtajemniczeni pamiętają z pewnością narady odbywane w piwnicy bloku 4 oraz spotkania w pawilonie dezynfekcyjnym, czy też w bloku 20. Były to twarde czasy. Liczne meldunki, które w tym okresie apelowały do opinii światowej, były przez zespół trzech omawiane i układane. Dzięki kontaktowi towarzysza Cyrankiewicza z obsługą nadawczej stacji radiowej wydostawały się one w świat.

Gdy 18 stycznia 1945 roku obóz został ewakuowany i wielka część więźniów znalazła się w innym faszystowskim piekle, zwanym Mauthausen, było rzeczą zrozumiałą, że bojownicy Ruchu Oporu ze wszystkich krajów Europy, którzy umieli stawić czoło w Oświęcimiu, bardzo szybko porozumieli się z austriackimi, polskimi i niemieckimi bojownikami Ruchu Oporu i prowadzili walkę aż do chwili oswobodzenia Mauthausen.

Obecnie, po siedmiu latach, budujemy w NRD taką ojczyznę, o jakiej śniliśmy w niewoli. Niestety, nie udało się nam jeszcze doprowadzić do zjednoczenia całego niemieckiego narodu.

Wiemy jednak, że budowana przez nas wedle zasad umowy poczdamskiej demokratyczna republika będzie miała wielką siłę przyciągającą dla ludności Niemiec zachodnich, dzięki czemu stworzona zostanie podstawa dla zjednoczenia całej naszej ojczyzny. Władcom monopolów w Niemczech zachodnich nie uda się — pomimo opieki amerykańskiego kapitału monopolistycznego — rozpętać nowej wojny. Bojownicy Ruchu Oporu walczą nieugięcie o zachowanie na świecie pokoju. I ich będzie zwycięstwo.

(Z styczniowego numeru organu ZBoWiD — „Za wolność i lud").

STEFAN ŻEROMSKI
Ludzie bezdomni
Powieść
Posłowie Zofii Stefanowskiej
Ilustracje Krzysztofa Henisza
str. 367 zł 12,—
„CZYTELNIK"
K 92-1

POROZMAWIAJMY

O »mijaniu się« z higieną

Przed sklepem spożywczym ste[illegible] furgon z pieczywem. Systemem „taś[illegible] mowym", z rąk do rąk, podawane s[illegible] bochenki apetycznie pachnącego chle[illegible] ba. Nagle jeden bochenek wypada [illegible] rąk podającego Nr. 1. Toczy się bez [illegible] trosko po chodniku i ląduje aż n[illegible] jezdni, tuż u stóp sprzątaczki, któr[illegible] zamaszystym ruchem miotły wzbij[illegible] tuman kurzu i śmieci. Podający Nr [illegible] 2 — chwyta bochenek, ociera go [illegible] swój kubrak i rzuca w rozwarte ra[illegible] miona trzeciego, który ma posteru[illegible] nek w drzwiach sklepu.

*

Ćwierć kilo krojonej kiełbasy?

Świecące tłuszczem palce sprze[illegible] dawczyni (na dodatek — wybaczcie — paznokcie w czarnych obwódkach) chwytają zręcznie pewną ilość czer[illegible] wono-białych plastrów i rzucają je na wagę. Za dużo. Palce odrywaj[illegible] więc energicznie plaster po plastrze. Wreszcie kawałek plastra.

Po chwili kiełbasa zawinięta w pa[illegible] pier (niestety zwykły, a więc prze[illegible] makający) — wędruje do torby [illegible] klientki.

*

„Najbardziej głodnemu mogło odebra[illegible] apetyt to, co zastałem w barze mlecz[illegible] nym, przy ul. Mokotowskiej w Warsza[illegible] wie — pisze ob. Juliusz M. z Legiono[illegible] wa. — Stoi sobie taka okrągła dzieżecz[illegible] ka mleka i jakieś dziewczę w niezby[illegible] czystym fartuchu nalewa wazową łyżk[illegible] ów nektar, a że przy tej operacji obl[illegible] wa się kubek i piękne rączki, to nie [illegible] wielka strata, bo przecież mleko ścick[illegible] i tak do w/w dzieżeczki i jakieś dziew[illegible] czę — — itd. (operacja ta powtarza si[illegible] przecież często)".

*

Przytoczyłam Wam, Czytelnicy, za[illegible] ledwie trzy autentyczne wypadk[illegible] tzw. „mijania się" z higieną. A prze[illegible] cież podobnych wypadków mógłb[illegible] na pewno wyliczyć każdy z Was c[illegible] niemiara. Z codziennej praktyki, [illegible] codziennych obserwacji.

Dlaczego godzimy się więc z takim stanem rzeczy? Dlaczego przeciw nie[illegible] mu nie protestujemy?

Przestańmy wreszcie przymyka[illegible] oczy.

Zwracajmy uwagę komu należy.

I nauczmy rozumieć tę część per[illegible] sonelu sklepowego, która nie prze[illegible] strzega dotychczas prymitywnyc[illegible] przepisów higieny — że higiena n[illegible] jest czymś na pokaz, lub od święt[illegible] Lecz że jest artykułem codziennego [illegible] powszechnego użytku.

(mir-par).

KULTURA AMERYKAŃSKA U SIEBIE — I NA EKSPORT

Niedawno cytowaliśmy obszernie brytyjski tygodnik „New Statesman and Nation". Autor cytowanego artykułu wyraził niepokój z powodu metod wychowania młodzieży w USA oraz z powodu zalewu Europy kulturą amerykańską. W szczególności autor zajął się sprawą t. zw. „comics" dla dzieci, których treść stanowi głównie gwałt i zbrodnia, rasizm i faszyzm, tematyka seksualna w najprymitywniejszej, brutalnej postaci itd.

Tylko 25 proc.

Artykuł ten wywołał dyskusję w USA i poza USA. Dziennik amerykański „New York Herald Tribune" pisał:

„Na posiedzeniu łącznej komisji ustawodawczej, która obradowała nad wprowadzeniem cenzury „comicsów" dla dzieci z uwagi na ich deprawujący charakter, obecni na posiedzeniu wydawcy sprzeciwili się wprowadzeniu cenzury, twierdząc, że TYLKO MAŁY ODSETEK tych książek jest niemoralny.

W czasie posiedzenia jeden z członków komisji ujawnił, że ogólny miesięczny nakład „comics" w USA wynosi 80 mil. egzemplarzy, przynosząc wydawcom i księgarzom 18 milionów dolarów dochodu, i że odsetek książek niemoralnych wynosi TYLKO 20 — 25 procent wszystkich wydawnictw książkowych".

Oto przykład dyskusji na tematy wychowawczo-moralne!

Co prawda, odsetek niemoralnych comicsów wynosi tylko 20 — 25 proc. (przy czym należy przyjąć, że kryteria moralne amerykańskiej komisji są raczej łagodne), ale za to zyski wydawców wynoszą 18 milionów dolarów, a to jest suma, nie zasługująca chyba na określenie „tylko"! Wobec czego, należy sądzić, cenzura nie zostanie wprowadzona i „wolność słowa" w tej dziedzinie zostanie zachowana. To znaczy dzieci amerykańskie dalej będą mogły kształcić się na comicsach gloryfikujących zbrodnię i pornografię.

Czego pragnie kobieta

W postępowym piśmie amerykańskim „Masses and Mainstream" ukazał się ciekawy artykuł S. Sillena p. t. „Our Time" („Nasze czasy"), w którym autor charakteryzuje amerykańską kulturę różnymi przykładami.

„Pewien mój przyjaciel — pisze p. Sillen — otrzymał list od redaktora „True Experience" („Prawdziwe doświadczenie"), wydawnictwa Macfaddena, z prośbą o napisanie szkicu mocnej powieści o zmysłowej miłości.

Redakcja załączyła do listu coś w rodzaju memorandum, które nazwała orientacyjną przesłanką i w którym czytamy: „Czego pragnie przeciętna kobieta? Miłości i podniecenia. Daj jej małżeństwo i uwiedzenie. Daj jej miłość i zbrodnię, poronienie, oziębłość. Daj jej obłąkanie i morderstwo. Romans, medycynę, poniewierkę, gwałt, aparaty do wywołania szoku, natchnienie, sprawy domowe. Akcent należy kłaść na mocne odmiany miłości. Każdy mężczyzna i każda kobieta, którzy mają ze sobą do czynienia, winni być przyciągani wzajemnie z taką siłą ciążenia, by ziemia przestała się obracać. Bez żartów!".

Autor artykułu w „Masses and Mainstream" dodaje:

„To nie tylko ten szmatławiec. Jak o tym wie każdy inteligentny czytelnik każdego dobrze prosperującego w tym kraju czasopisma, są to żądania, jakie wszyscy „wolni" redaktorzy stawiają wszystkim „wolnym" pisarzom".

Od pornografii do Hitlera

Obok tego przykładu „wolności słowa" i „kultury" w Ameryce autor cytowanego artykułu wymienia jeszcze inne, wskazujące, że amerykańscy redaktorzy żądają od swych autorów nie tylko „mocnych odmian miłości".

Np. amerykańskie wydawnictwo Charles Scribners Sons reklamuje książkę p. t. „Taniec śmierci" pióra niejakiego Ericha Kerna, o którym wydawnictwo pisze z uznaniem, że jest to „były oficer gwardii hitlerowskiej i wierny hitlerowiec do dnia dzisiejszego". Zaś dziennik „New York Times" w swym dodatku literackim zamieścił półstronicową fotografię tegoż pana Kerna w mundurze hitlerowskim, na tle portretu Fuehrera. Książka, w której autor gloryfikuje Hitlera i ma mu jedynie za złe, że przegrał wojnę, została bardzo życzliwie przyjęta przez krytykę amerykańską.

W kraju Dantego

Przejdźmy z kolei do zagadnień kulturalnych w samych USA, do kultury krajów zmarshallizowanych.

We Włoszech amerykańskie „comicsy" są szeroko rozprowadzane wśród młodzieży. Pewna organizacja katolicka przeprowadziła ankietę wśród ok. 6000 chłopców i dziewcząt w wieku szkolnym. Ankieta wykazała, że 42 proc. dzieci czyta stale amerykańskie comicsy, a 6 proc. czyta od 10 do 30 comicsów **tygodniowo!** Tylko 23 proc. młodocianych czyta inne, normalne książki, 3 proc. czyta gazetę p. t. „Wiadomości kryminalne", 20 proc. czyta wydawnictwa przepełnione opisami gwałtu, a kilka procent tej młodzieży przyznaje się do stałego czytania wydawnictw niedozwolonych do sprzedaży jako nazbyt pornograficznych nawet dla dorosłych.

Ankieta zawierała również pytanie dotyczące ulubionego bohatera książek. 28 proc. zapytanych oświadczyło, że ulubionymi bohaterami ich książek są „bandyci, gangsterzy, gwiazdy filmowe i milionerzy". Ciekawe są komentarze dzieci tłumaczące ich gust: „Lubię opowiadania, w których się ciągle morduje ludzi", „lubię tego bohatera dlatego, że zabija więcej niż jedną osobę za jednym zamachem", „chciałbym być bandytą, bo bandyci zawsze zwyciężają, a potem walczą i są zabijani".

Te dane i cytaty pochodzą z „New York Herald Tribune". Pismo nie podaje co prawda, ile na eksporcie swej kultury — to znaczy na eksporcie zdziczenia i cynizmu — zarabiają wydawcy amerykańscy, ale można mieć zaufanie, że zarabiają nieźle.

Według danych włoskiej prasy od lat 1938 do lat 1950, w których liczba ludności wzrosła o 3 miliony, liczba uczniów szkoły podstawowej spadła o blisko 300 tys. — z 5.051.300 uczniów do 4.784.300. Oznacza to, rzecz jasna, wzrost analfabetyzmu. W ciągu 3 lat, od 1947 do 1950, liczba studentów szkół wyższych spadła o 44.000.

Koszary i kultura

Te same zjawiska obserwujemy i w innych krajach zmarshallizowanych. W Austrii np. liczba studentów zmniejszyła się od r. 1948 o 30 proc. Austriacki minister oświaty podał w parlamencie dane dotyczące widoków zatrudnienia w wolnych zawodach. Z danych tych wynika, że dla 700 absolwentów medycyny rocznie jest tylko 300 miejsc, a więc „nadwyżka" lekarzy wynosi 400 rocznie; dla 600 absolwentów prawa rocznie jest tylko 250 stanowisk, nadwyżka wynosi więc 350 pracowników itd.

Komunistyczny poseł Ernst Fischer oświadczył podczas debaty nad budżetem „oświaty i kultury":

„Nasz rząd ma dość pieniędzy na samochody pancerne i koszary, ale nie ma ich na kulturę. Minister chwali się, że liczba studentów zmniejsza się z roku na rok, tak jakby chodziło tu o zwalczanie jakiejś choroby zakaźnej... Nędza, w jakiej żyją austriaccy intelektualiści, jest wstrząsającym aktem oskarżenia przeciwko austriackiej klasie rządzącej".

Mówiąc o haniebnych warunkach szkolnictwa w Austrii, poseł Fischer cytował przykłady: dzielnica robotnicza w Wiedniu, „Favoriten", licząca ponad 100 tys. mieszkańców, nie posiada **ani jednej** szkoły średniej, a w miejscowości Neuhaus jest jedna jedyna, dwuklasowa szko[illegible] powszechna, gnieżdżąca się w lok[illegible] lu... oberży.

Poseł Fischer mówił też o zalew[illegible] kin austriackich przez hollywoodz[illegible] tandetę, zwłaszcza typu gangst[illegible] skiego. Ostatnio w Austrii wzro[illegible] niepokojąco przestępczość wśród [illegible] letnich, z morderstwami włącz[illegible] Młodociani podsądni przyznawali, [illegible] „pomysły" do swych wyczyn[illegible] czerpią z niezliczonych filmów [illegible] książek amerykańskich.

Film a business

I na zakończenie jeszcze parę [illegible] nych o sytuacji filmu francuskie[illegible] L'Humanité" pisała niedawno:

„Sytuacja obecna pozwala produ[illegible] tom amerykańskim na wyciąganie [illegible] Francji znacznych sum, podczas [illegible] nasz film stoi w obliczu kryzysu i [illegible] robocia... W ostatnich tygodniach [illegible] zys się pogłębił i przybrał chara[illegible] dramatyczny: wstrzymanie pracy s[illegible] ciu najpoważniejszych koncernów fil[illegible] wych, produkujących 60 proc. wszy[illegible] kich filmów francuskich".

„Czy można tolerować fakt, że [illegible] ducenci filmów amerykańskich w[illegible] gają z Francji 7.480 milionów fran[illegible] rocznie za bilety kinowe, podczas [illegible] za filmy francuskie otrzymujemy [illegible] USA w tym samym czasie tylko 26 [illegible] lionów?"

Przytoczone tu dane i cytaty w[illegible] zują dość wyraźnie, jakie są sku[illegible] kulturalnej marshallizacji w Eur[illegible] pie: zahamowanie oświaty i rodzime[illegible] kultury; bezrobocie wśród twórczej inteligencji — a w zamian za to import plugawej szmiry z USA, na której jej dostawcy zarabiają grube miliony.

A wszystko razem nazywa się „pomocą amerykańską".

D. B.

Sukces ludzi i racjonalizacji

Przez wielką halę jednego z obiektów przemysłowych na Woli przebiegła w sobotę około godziny 14 elektryzująca wiadomość: SKOŃCZYLI! Skończyli w terminie!

26 b. m. w sobotę — w trzy dni po podjęciu zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR — młodzieżowa grupa tynkarzy wykonała swoje trudne zadanie. Polegało ono na tym, że po raz pierwszy w Polsce praktycznie, na budowie — a nie w szkoleniu — otynkowano ściany hal warsztatowych na kilka tygodni przed terminem, używając nowej mechanicznej tynkownicy.

2800 metrów kwadratowych ścian otynkowali w ciągu trzech dni ZMP-owcy Tadeusz Karolak, Bronisław Kamiński, Józef Brodowski, Tadeusz Turek, Stanisław Lipko i Mieczysław Wrzesiński.

Dawniej, używając kielni, przy powolnej i trudnej ręcznej pracy 9 robotników mogło wykonać najwyżej 150 m. kw. tynków w ciągu dnia. Obecnie używając tej nowej maszyny — ulepszonej przez M. Krajewskiego — 6 robotników może w ciągu 8 godzin otynkować ok. 1000 m. kw.

Młodzieżowy zespół Karolaka, to pierwsza przeszkolona przez instruktorów Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego grupa, pracująca mechaniczną tynkownicą. Wykonanie trudnego zobowiązania przez ten młody zespół, to praktyczny egzamin nowego sprzętu. I ludzie i maszyna zdali go na celująco.

ZMP-owcy z obiektu na Woli przejdą teraz na inne budowy. Będą pokazywać innym kolegom, jak pracuje się tym nowoczesnym przyrządem. Po wykonaniu swego zobowiązania grupa Karolaka wezwała wszystkich tynkarzy w Polsce do stosowania tej nowej metody.

Na zdjęciu: zwycięski zespół tynkarzy ze swym nowym sprzętem.

Foto — Wł. Piotrowski.

(dar).

Ogólnokrajowa Wystawa ściennych gazetek gromadzkich

W gmachu Zarz. Gł. ZSCh w Warszawie (pl. Starynkiewicza 7) otwarto ogólnokrajową wystawę ściennych gazetek gromadzkich. Wystawa ta obrazuje dotychczasowy dorobek pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Na wystawie pokazanych jest ponad 60 gazetek, pochodzących z różnych gromad naszego kraju.

Według opinii organizatorów tegoroczna wystawa świadczy o znacznym podniesieniu się poziomu gazetek gromadzkich. Dzięki wzbogaceniu tematyki, lepiej odzwierciedlają one życie swoich gromad, poświęcając dużo miejsca aktualnym zagadnieniom gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym wsi polskiej.

W kręgu książek

Dwie powieści A. Seghers

„List gończy" — przekład Wandy Kragen i Juliana Popławskiego.

„Tranzyt" — przekład Wandy Jedlickiej. Sp. Wyd. „Czytelnik, 1951 r.

Dwa nowe tłumaczenia powieści Anny Seghers opublikowane ostatnio przez „Czytelnika' ukazują ciężkie epizody trudnej rozprawy z faszyzmem. **„List gończy"** — to sprawa wsi niemieckiej w roku 1932, tuż przed zagarnięciem władzy przez Hitlera. Sytuacja jest już poważna, biedniejsi chłopi zapadają w grzęzawisko długów, po miastach szaleje demagogiczna agitacja „nazich", bogacze wiejscy są jeszcze nieufni wobec nowego prądu, ale lada chwila z nim się pogodzą. Po przeczytaniu tej książki rozumiemy dobrze, iż hitlerowski sadyzm nie był zjawiskiem przypadkowym, że wyrósł na glebie okrucieństwa, jakie wytrwale uprawiał kapitalizm ze swym kultem zysku i pogardą człowieka. Scena samobójstwa kobiety wiejskiej, zadręczonej przez męża, chciwego jej dziedzictwa, pozostanie w pamięci czytelnika jako przejmujący i wspaniale ujęty przykład.

Nie zapomnimy jednak także tych rozdziałów „Listu gończego", gdzie autorka umie pokazać siły ratujące godność i honor człowieka, przeciwstawiające się uciskowi: są tu robotnicy i działacze partii lewicowych, prowadzący swą akcję na przekór terrorowi i groźbom; uświadamiający proletariatowi jego prawdziwą siłę, zdolną przetrzymać i przełamać hitleryzm, aby na dłuższą i ostateczną metę osiągnąć zwycięstwo.

Druga z tych powieści, **„Tranzyt"**, dzieje się we Francji na przełomie 1940 i 1941 r. W jedynym porcie republiki, nad którym hitlerowcy nie wykonują jeszcze bezpośredniej kontroli, w Marsylii — grupy niemieckich i hiszpańskich emigrantów próbują sobie utorować drogę ku krajom bezpiecznym, zamorskim. Opisane starania o wizy i przejazdy wyrastają tu do rozmiarów wielkiej analizy społecznej, ukazującej bezsens i absurd biurokracji w ustroju kapitalistycznym, gdzie ludzie wyjęci spod prawa „próbują uzyskać pozwolenie na samo prawo istnienia". Autorka tak układa tok wypadków powieściowych, że główną ich osią staje się człowiek umarły — widmo „urzędowe' jego sprawy, ciągnące się przez formularze i petycje. Ale i tu sens dzieła nie jest bynajmniej pesymistyczny! Wyraźniej już nawet niż w tamtej powieści rysuje się opór i walka ludzi postępowych: tych niemieckich i hiszpańskich emigrantów, którzy prowadzą akcję antyfaszystowską, proletariuszy francuskich — odważnej, gdy chodzi o pomoc dla cierpiących, skromnej urzędniczki prefektury, wreszcie owego zmarłego, który umiał kiedyś we wstrząsający sposób opisać bestialstwa hiszpańskiej Falangi, a całe życie walczył o godność i wartość swego języka literackiego, jako narzędzia narodowej i prawdziwie ludzkiej sztuki.

Obie książki Anny Seghers pomagają zrozumieć prawdziwy sens niedawnych wydarzeń — i obecnych przemian niemieckich. Naród niemiecki, w najlepszej swej części zrzuca już nalot junkierstwa, bierności, odrętwienia, militaryzmu, pikelhaub i swastyk, coraz mocniej pragnie wziąć udział w budowaniu nowej ludzkości.

10-letni chłopiec francuski, przebywający z kolegami w Pałacu Pionierów wschodniego Berlina, miał taką rozmowę z redaktorem pewnego pisma:

— Gdzie twoi rodzice? — spytał tego chłopca dziennikarz.

— Nie mam rodziców. Zamordowali mi ich Prusacy w czasie ostatniej wojny.

— A tu jak się czujesz?

— Świetnie. Tu nie ma żadnego Prusaka. Są sami Niemcy. **W. N.**

ŻYCIE SPORTOWE

Mecze bokserskie Polska — Węgry

Zwyciężamy w Budapeszcie 14:6, przegrywamy w Poznaniu 8:12

27 bm. doszły do skutku dwa międzynarodowe spotkania bokserskie. W Poznaniu Węgry A — Polska A 8:12 i w Budapeszcie Polska B — Węgry B 14:6. W obu spotkaniach przewaga kondycji była po naszej stronie, co świadczy dobrze o pracy na obozach. Żadnej walki nie przegraliśmy przez k.o. Zwycięstwo naszych rezerw jest dowodem, iż jesteśmy na dobrej drodze do odzyskania dawnej naszej pozycji w pięściarstwie europejskim.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

NA RINGU POZNAŃSKIM

W spotkaniu Węgry A — Polska A, które odbyło się 27 bm. w Poznaniu, zwyciężyli Węgrzy 12:8.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie, gromadząc około 15 tys. widzów. Po przemówieniach powitalnych i wręczeniu upominków, odegrane zostały hymny państwowe — węgierski i polski.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Węgrzy wykazali doskonałe przygotowanie techniczne, pięściarze polscy byli lepsi kondycyjnie.

Najładniejszą walkę stoczyli w wadze lekkopółśredniej **Budai i Kudłacik.** Ogłoszone zwycięstwo Węgra krzywdzi **Kudłacika.**

Niespodziankę sprawił **Kukier,** który w wadze muszej w pięknym stylu wysoko wypunktował Karpatiego.

Z drużyny polskiej na wyróżnienie zasługuje również **Gościański** w wadze ciężkiej, który w drugiej rundzie znokautował swego przeciwnika. **Chychła** nie mógł wykazać swoich możliwości, ponieważ jego przeciwnik Zahorszky albo unikał walki, albo ratował się trzymaniem. **Grzelak** w półciężkiej pokonał pewnie Fazekasa.

Z drużyny węgierskiej wyróżnić należy **Horvatha,** który stoczył z Soczewińskim bardzo ładną walkę, demonstrując boks na wysokim poziomie. Dobrze również wypadł **Farkas** w walce z Antkiewiczem. **Papp,** chociaż walczył słabiej niż zwykle, wykazał dobre wyczucie dystansu i w pierwszych dwóch rundach prowadził wyraźnie na punkty.

WYNIKI WALK:

Waga musza: Karpati — Kukier. Węgier, walczący z odwrotnej pozycji, zaskakuje Polaka serią ciosów, jednak Kurier szybko przechodzi do ataku, trafiając coraz celniej i częściej. W drugim i trzecim starciu Kurier stale atakuje, bije seriami, wygrywając jednogłośnie.

Waga kogucia: Erdei — Rozpierski. Węgier walczy z półdystansu, punktując Polaka w zwarciu. Rozpierski zdobywa punkty celnymi kontrami. W ostatnim starciu Erdei uzyskuje coraz większą przewagę i zwycięża, stos. głosów 2:1.

Waga piórkowa: Horvath — Soczewiński. W pierwszej rundzie Węgier jest szybszy i bije seriami. W drugiej i trzeciej Horvath zdobywa wyraźną przewagę i wygrywa zasłużenie.

Waga lekka: Farkas — Antkiewicz. Od początku walki Polak nie może skrócić dystansu, a Farkas celnie kontruje. W drugim starciu Antkiewicz trafia częściej, jednak Węgier przetrzymuje krytyczny moment, a w dalszej wymianie ciosów jest lepszy. Zwycięża zasłużenie Farkas.

Waga lekkopółśrednia: Budai — Kudłacik. Na ataki Polaka Budai odpowiada celnymi kontrami i rundę wygrywa. W drugim starciu Kudłacik posyła przeciwnika do ośmiu na deski, jednak nie potrafi wykorzystać sytuacji. W trzecim starciu przewaga Kudłacika jest wyraźna, jednak sędziowie przyznają zwycięstwo Węgrowi.

Waga półśrednia: Zahorszky — Chychła. Spotkanie było nieciekawe. Polak nie może wykazać swoich możliwości, bowiem Węgier unika walki, względnie trzyma. W drugiej rundzie Zahorszky otrzymuje za przetrzymywanie dwa ostrzeżenia. Dopiero od tej chwili nawiązuje walkę, przy czym Polak trafia go celnie z obu rąk. Wygrywa wysoko Chychła.

Waga lekkośrednia: Papp — Musiał. Przez pierwsze dwie rundy Musiał walczył ostrożnie, mając respekt przed ciosami mistrza olimpijskiego. W trzecim starciu Polak ruszył do ataku i kilkakrotnie trafił celnie przeciwnika. Wygrał zdecydowanie Papp.

Waga średnia: Piachy — Nowara. Przez wszystkie trzy rundy walka odbyła się na dystans. Nowara punktował skutecznie lewym prostym oraz trafiał Węgra celnie sierpami z obu rąk. W trzecim starciu Węgier zdobył nieznaczną przewagę i wygrał walkę minimalnie.

Waga półciężka: Fazekas — Grzelak. Po słabej pierwszej rundzie od drugiego starcia Grzelak punktuje skutecznie chaotycznie atakującego przeciwnika i do końca walki ma zdecydowaną przewagę, wygrywając jednogłośnie.

Waga ciężka: Kapocsi — Gościański. Początkowo Węgier punktuje Polaka z dystansu, jednak Gościański przejmując inicjatywę, atakuje silnymi ciosami korpus przeciwnika i Węgier już w pierwszej rundzie idzie do ośmiu na deski. W drugim starciu, po jednym z ciosów Gościańskiego, Kapocsi zostaje wyliczony.

W ringu sędziowali na zmianę: **Nagy** (Węgry) i **Neuding** (Polska), na punkty — **Ermier** i **Tokay** (Węgry) oraz **Matura** i **Bielewicz** (Polska).

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W BUDAPESZCIE

W Budapeszcie spotkanie pięściarskie drugich reprezentacji Polski i Węgier zakończyło się wysokim zwycięstwem Polaków 14:6.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze muszej **Kasperczak** i **Bednai W.**

Z Polaków dobrze wypadli również **Krawczyk i Drogosz.**

Z drużyny węgierskiej najlepiej wypadł **Kisfalvi** i **Diosiaki. Bednai,** mimo porażki z Kasperczakiem, zasługuje na wyróżnienie.

Wyniki walk: (w kolejności wag — na pierwszym miejscu pięściarze węgierscy):

Bednai przegrał z **Kasperczakiem.** Kasperczak wykazał doskonałą formę, był przez wszystkie trzy rundy w ataku. Bednai wielokrotnie był bezradny wobec żywiołowych ataków Polaka.

Feher uległ po zaciętej walce nieznacznie na punkty **Stefaniukowi.** W pierwszym starciu lekka przewaga Fehera. W następnych dwóch Polak opanowuje sytuację, trafia skutecznie i wygrywa zasłużenie.

Solyon przegrał z **Drogoszem.** Polak stoczył ładną walkę i na dobrym poziomie technicznym, posyłając Węgra dwukrotnie na deski.

Kisfalvi zwyciężył na punkty **Matlocha.** Matloch przez pierwsze dwie rundy poluje na cios, podczas gdy Kisfalvi skutecznie punktuje. W trzecim starciu Matloch przechodzi do ataku i uzyskuje wysoką przewagę punktową, jednak nie jest w stanie odrobić różnicy punktów z poprzednich dwu rund.

Juhas po ostrej walce pokonał **Sadowskiego.** Polak przez trzy starcia był równorzędnym przeciwnikiem, a walka miała raczej charakter remisowy.

Hollos przegrał z **Krawczykiem.** Obaj zawodnicy zademonstrowali dobry boks. Krawczyk bił dużo seriami i posłał dwukrotnie Węgra na deski. Polak był również lepszy w ostatnim starciu, gdzie całkowicie panował na ringu.

Diosiaki po nieciekawej walce pokonał **Palińskiego.** Zwycięstwo silniejszego i bardziej agresywnego Węgra jest całkowicie zasłużone.

Keki przegrał z **Krupińskim.** Pierwsza runda miała charakter remisowy, w następnych dwóch Polak dochodzi do głosu, uzyskuje przewagę, Węgier inkasuje szereg ciosów i jest bliski nokautu.

Kovacs A. uległ **Glonce.** W trzeciej rundzie Węgier znajduje się na deskach. Sędziowie przyznają zwycięstwo Polakowi.

Homolaya uległ **Nandzikowi.** Polak wypunktował wielokrotnego reprezentanta Węgier, rozwiązując dobrze walkę taktyczne i odnosząc pewne zwycięstwo.

Bez udziału kadrowców

4 MECZE O MISTRZOSTWO LIGI KOSZYKOWKI

27 bm. rozegrano cztery spotkania o mistrzostwo Ligi koszykówki. Spotkania te nie przyniosły niespodzianek. Po raz pierwszy drużyny ligowe wystąpiły do walki bez zawodników zaliczonych do kadry narodowej. Wyniki walk przedstawiają się następująco:

W **OSTROWIE** mecz między **CWKS a Kolejarzem** (Ostrów) zakończył się wysokim zwycięstwem **CWKS — 60:30 (33:16).**

Przez cały czas spotkania drużyna wojskowych miała zdecydowaną przewagę. Najlepszym zawodnikiem CWKS był Niedziela, zdobywca 18 pkt.

W drużynie Kolejarza na wyróżnienie zasługuje Pawlak i Rutecki.

W **GDAŃSKU Łódzka Spójnia** zdecydowanie zwyciężyła **Spójnię (Gdańsk) 73:40 (41:18).** Mecz stał na słabym poziomie, a łódzka Spójnia miała przewagę przez cały czas gry.

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrał Przywarski — 22 pkt., poza tym dobrze wypadli Flotkowski — 15 pkt. i Kasiński — 15 pkt.

W drużynie gospodarzy najlepszym zawodnikiem był Włodarski, zdobywca 10 pkt.

W **WARSZAWIE AZS** odniósł zwycięstwo nad **Ogniwem (Kraków) 51:36 (24:17).** Najwięcej punktów dla AZS zdobył Kucharski — 11 i Prochorecki — 10. Dla Ogniwa: Duda — 7, Ciesielski R i Bednarowicz W. — po 6.

Koszykarze AZS od początku narzucili ostre tempo i uzyskali wyraźną przewagę, którą stale powiększali, dzięki lepszej dyspozycji strzałowej. Ogniwo nie mogło dać rady w kryciu zawodników AZS-u. Gra była ostra i chaotyczna.

W drugim spotkaniu warszawski **Kolejarz** uległ **Włókniarzowi (Łódź) 50:53 (17:25).** Koszykarze Łodzi byli lepiej dysponowani strzałowo i szybsi. W drugiej połowie uzyskali zdecydowaną przewagę. Gra była szybsza, a młodzi koszykarze obu drużyn wykazali dobre wyszkolenie techniczne. Najwięcej punktów zdobyli: dla Kolejarza: Kaczmarczyk i Karbownicki — po 9, dla Włókniarza: Jabłoński — 15, Jańczak — 9.

Finaliści mistrzostw w siatkówce mężczyzn

W Kielcach, Poznaniu, Opolu i Szczecinie zakończyły się 27 bm. trzydniowe rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo Polski w siatkówce drużyn męskich. Do finału zakwalifikowali się zwycięzcy grup: w Kielcach — CWKS, w Poznaniu — AZS Warszawa, w Opolu — Gwardia Wrocław i w Szczecinie — Gwardia Warszawa.

„Pierwszy krok" atletów stołecznych

W hali AWF odbył się 27 bm. „pierwszy krok zapaśniczy i podnoszenia ciężarów". W zawodach zapaśniczych startowało 71 zawodników, najwięcej uczestników wystawili Budowlani — 22. W kolejności wag pierwsze miejsca zajęli: Wasiliew (Gw.), Dębiński (Og.), Żywczyk (Bud.), Zarychta (Bud.), Krajewski (AZS-AWF), Duch (Gw.), Podlewski (Bud.).

Poziom zawodów był dobry. W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęli Budowlani — 14 pkt. przed Gwardią — 13 pkt.

Zawody w podnoszeniu ciężarów zgromadziły 33 uczestników, w tym z sekcji ciężkoatletycznej AZS-AWF — 20. Najlepsze wyniki uzyskali: w koguciej — Żukowski (AWF) — 172,5 kg, w piórkowej — Stawicki (Gw.) — 217,5 kg, w lekkiej — Skarżyński (AWF) — 210 kg, w średniej Borowiak (AWF) 215 kg i w półciężkiej — Cieślak (Gw.) 215 kg.

Odbyły się również eliminacyjne walki zapaśnicze w celu ustalenia kadry zapaśniczej Warszawy. W wyniku eliminacji do kadry powołano: w muszej — Rokitę i Dąbrowskiego, w koguciej — Kauca i Woźniaka, w piórkowej — Klomberga i Trojanowskiego, w lekkiej — Szmatlocha i Dąbrowskiego, w półśredniej — Żuławnika, w średniej — Redę i Kubata, w półciężkiej — Rawskiego i Ruśkiewicza oraz w ciężkiej — Michalskiego i Ziębę.

Pływacki Puchar Miast

Warszawa, Katowice i Poznań w finale

27 bm. odbyły się trzy spotkania pływackie o Puchar Miast. W wyniku tych spotkań do finału zakwalifikowały się drużyny Warszawy, Katowic i Poznania, które zajęły pierwsze miejsca w swych grupach.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

Warszawa — Łódź 125.94.

W Łodzi Warszawa wygrała z Łodzią 125:94 pkt. Łódź wystąpiła bez Dobrowolskiego i Proniewiczówny. Podczas zawodów rekord okręgu łódzkiego pobiła Ciemniecka na dystansie 200 m st. grzbiet. wynikiem 3:18,4. Reprezentanci Łodzi wygrali tylko 2 konkurencje. Niespodzianką było zwycięstwo młodej Werakso nad Kowalską na 400 m odw.

W meczu piłki wodnej Warszawa rozgromiła Łódź 16:1 (8:0).

W konkurencjach kobiecych zwyciężyły: 100 m mot. — Byszewska (W) 1:39,2, 200 m klas. — Wójcicka (W) 3:23,8, 200 m grzbiet. — Fijałkowska (W) 3:14,7, 100 m dow. — Sobczakówna (Ł) 1:19,6, 400 m dow. — Werakso (W) 6:01,8, sztafeta 4x100 m zmien. — Warszawa 6:15,4, sztafeta 4x100 m dow. — Warszawa 2:29,5.

Konkurencje męskie: 100 m mot. — Cichoński (W) 1:15,0, 200 m klas. — Nikodemski (W) 2:52,0, 400 m dow. — Boniecki (Ł) 5:19,6, 100 m dow. — Karolkiewicz (W) 1:05,1, 200 m grzbiet. — Zombek (W) 2:50,8, sztafeta 4x200 m dow. — Warszawa 10:10,2, sztafeta 4 x zmien. — Warszawa 5:12,2.

KRAKÓW — BYTOM 124:74

Rozegrany w Krakowie mecz pływacki o Puchar Miast — Kraków — Bytom zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Krakowa 124:74 pkt. Reprezentanci Krakowa zajęli wszystkie pierwsze miejsca z wyjątkiem sztafety kobiet 4x100 m dow. Poziom meczu był przeciętny. Na dyst. 200 m klas. rekord okręgu krakowskiego pobił Brzęczyk wynikiem 2:55,8. Na wyróżnienie zasługuje również wynik Kubikówny (Kraków) na 200 m grzbiet. — 3:18,8.

POZNAŃ — SZCZECIN 120-75

Spotkanie rozegrane w Poznaniu między reprezentacjami **Szczecina** i **Poznania** zakończyło się spodziewanym zwycięstwem Poznania 120:75 pkt. Na zawodach ustalono 6 rekordów okręgu poznańskiego.

Potapowicz i J. Kalbarczyk zwyciężą w zawodach łyżwiarskich

27 bm. zakończyły się w Zakopanem zawody klasyfikacyjne w jeździe szybkiej na lodzie.

W biegu na 500 m zwyciężyła niespodziewanie **Potapowicz** (Stal), uzyskując czas 57,8. Bieg na 500 m mężczyzn wygrał 18-letni **Magierowski** z Kolejarza w czasie 48,5 przed Szczepańskim (CWKS) — 49,1, Nikielem 49,4, Antosikiem 49,6 i Z. Lewandowskim 49,6 (wszyscy z OWKS Lublin). Janusz Kalbarczyk i K. Lewandowski znaleźli się dopiero na 5-ym miejscu, z jednakowym czasem 49,8.

W biegu na 3.000 m zwyciężyła **Głażewska** z Ogniwa, przed Niemczyk (CWKS), Sędzimir (Kolejarz), Potapowicz (Stal) i Kalbarczykową. Różnice w czasie u pierwszej piątki były minimalne.

Bieg na 5.000 m wygrał **J. Kalbarczyk** w czasie 9:47,5 przed K. Lewandowskim, K. Kalbarczykiem, Magierowskim i Tkaczykiem.

W ogólnej punktacji wszystkich biegów zwyciężyła **Potapowicz** przed Głażewską, Sędzimir, Niemczyk i Kalbarczykową, a w konkurencji męskiej — **J. Kalbarczyk** przed K. Lewandowskim, Magierowskim, Kaz. Kalbarczykiem, Szczepańskim, Rawskim i Tkaczykiem.

Drugi mecz hokeistów polskich w CSR

W drugim meczu w Czechosłowacji hokeiści polscy spotkali się 27 bm. w Brnie z drugą reprezentacją CSR. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowaków 4:2 (3:2, 1:0, 0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sinagl, Saiml, Stanik oraz jedna samobójcza (Swicarz), dla Polaków — Skarżyński i Wróbel.

15 tys. widzów było świadkami emocjonującego meczu, drużyna polska była równorzędnym przeciwnikiem zespołu czechosłowackiego. Polacy grali dobrze zespołowo i w porównaniu z poprzednim meczem rozegranym w Pradze byli drużyną o klasę lepszą. Najlepszą formacją był atak krynicki z Csorichem na czele. Dobrze również grała obrona Skarżyński — Nowak oraz bramkarz Szlendak.

II Liga bokserska

27 bm. odbyły się dalsze spotkania bokserskie o mistrzostwo II ligi zrzeszeniowej:

We Wrocławiu Ogniwo — Włókniarz II — 12:5, w Gorzowie Gwardia II — Kolejarz II — 7:13, w Krakowie CWKS III Ł — Budowlani — mecz odwołany.

Trzecie zwycięstwo polskich ping-pongistów w NRD

Przebywająca na tournee w NRD ekipa ping-pongistów polskich rozegrała trzeci mecz 26 bm. w Brandenburgu. Polacy zwyciężyli drużynę NRD 6:4. Mężczyźni wygrali 5:1, kobiety przegrały 1:3. W grze pokazowej Szmittówna pokonała Wiskandt (Brandenburg) 2:0.

Wyniki meczu: Krygier — Iwitzki 1:2, Rogowicz — Klooss 2:0, Krygier — Klooss 2:0, Otremba — Bennua 2:0, Rogowicz — Bennua 2:0, Otremba — Iwitzki 2:0.

Kobiety: Guzikówna — Bodenstein 2:0, Guzikówna — Horn 0:2, Dorówna — Horn 0:2, Guzikówna, Dorówna — Horn, Bodenstein 0:2.

Mistrzostwa bobslejowe Karpacza

W ogólnopolskich mistrzostwach boslejowych Karpacza, które odbyły się 27 bm., zwycięstwa odnieśli:

Dwójki — Pater i Konieczny (Włókniarz Kowary) — łączny czas dwóch ślizgów — 2:57,5.

Czwórki — Budowlani Karpacz (Wodzicki, Leszczyński, Woźniak, Banach) — 2:38,8.

Zawody odbyły się na torze dł. 1.650 m.

Gwardia Kraków — Kolejarz Warszawa 35:27

27 bm. w MDK odbyło się drugie spotkanie finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet.

Krakowska **Gwardia** odniosła zasłużone zwycięstwo nad **Kolejarzem** (Warszawa) 35:27 (15:16).

Mecz wykazał słabą dyspozycję strzałową obu drużyn. Gwardia przeprowadziła bardziej płynne akcje i miała przez cały czas przewagę. Grę koszykarek warszawskich cechowała niedokładność podań, a słaba gra Jaźnickiej i Kameckiej odbiła się na bojowości zespołu.

W drużynie Gwardii dobrze wypadły Kowalówna, Kirschanek i Mamińska.

Najwięcej punktów dla zwycięzców uzyskały: Mamińska — 13 i Kowalówna — 11. Dla Kolejarza: Wikarska — 13 i Jaźnicka — 8.

Po dwóch meczach kolejność w grupie finałowej jest następująca: 1) AZS (Warszawa), 2) Gwardia (Kraków), 3) Kolejarz (Warszawa), 4) Spójnia (Warszawa).

RADIO

na dzień 29 stycznia 1952 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Pieśni polskie 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych 8.20 Muzyka popularna 9.40 Radziecka muzyka operetkowa i filmowa 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Recital altówkowy 10.55 „Strajk" — fragm. pow. Jorge Amado pt. „Jubiaba" 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Marsze i polki 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Popularne utwory fortepianowe i wokalne 16.50 Muzyka 17.00 Skrzynka ogólna 17.15 „Czary plastyczne" — pog. 17.25 Komp. tygodnia — Fr. Schubert 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Pieśni komp. polskich i rosyjskich 19.00 Reportaż 19.20 Muzyka 20.30 Zakarpackie melodie ludowe 20.45 „Świt nad Moskwą" — słuch. wg. sztuki A. Surowa 22.15 Muzyka kameralna 22.45 Muzyka.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Duety fortepianowe 6.50 Muzyka ludowa 7.20 Muzyka rozrywkowa 7.50 Kalendarz radiowy 14.15 Muzyka 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Pogodne melodie 17.15 Koncert Ymy Sumac 17.45 Radiowy poradnik językowy 18.00 Muzyka ludowa 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Mozaika muzyczna 19.15 Nowe książki 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 21.30 Koncert Krakowskiego Chóru P.R. 21.50 „Walka trwa" — fragm. pow. B. Czeszki 22.15 Muzyka 23.00 Muzyka kameralna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

PÓŁ ŻARTEM PÓŁ SERIO

Bar pod »Ekranem«

— Może kanapkę?

— Dziękuję, wolę morską sałatę.

— Kolega pozwoli, że się przysiądę. Wspaniała uczta. Prawda? Jemy i jemy, a jeszcze dziesiątej części nie zjedliśmy. Cicho, spokojnie...

— Bo się jeszcze ta spółdzielnia krawiecka „Od nowa" nie wprowadziła.

— A wprowadzi się?

— Czy ja wiem? Nakaz ma już od roku, ale Wydział Przemysłu St R. N. zastrzegł, że nie może wcześniej zająć lokalu, dopóki CHPD tych mebelków nie zabierze.

— A kiedy zabierze?

— Wyplujcie, kolego, brzydkie słowo. Chcecie z głodu zginąć? Po trzech latach takiej beztroski? Masz ci los! W złą godzinę powiedzieliście. Ktoś idzie!

Zakotłowało się w lokalu. Ucztujący pierzchnęli. Do sklepu przy ul. Śniadeckich 18 weszło kilku ludzi.

— Tośmy się urządzili. Tamci z nakazikiem już rok czekają, a tu otworzy się spółdzielnia fotograficzna „Ekran".

— Świetny pomysł — powiedział drugi. — Mebelki do jednego pokoiku, a my w drugim i zrobione.

Zwalili meble do drugiego pokoju, w pierwszym rozstawili biurka i zaczęli urzędować. W tym drugim zapadła cisza. Jednak po dłuższej chwili coś się w kącie poruszyło.

— No i co, kolego, ładna historia!

— Taak! „Od nowa" ma przydział, a „Ekran" się wprowadził. Ale skąd oni wzięli klucze?

— Właśnie. Przecież były w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym. Co nas to zresztą obchodzi? Chodźmy jeść, bo koledzy nas ubiegną.

— Kolega pozwoli tę kanapkę?

— Dziękuję, wolę raczej wyściełane krzesełko. A wy? Nie dokończycie tej sałatki z trawy morskiej z tapczanu?

— Nie, wolę coś twardszego. O, np. to śliczne biureczko.

I w ciemnym pokoju dwa spasione szczury z zapałem powróciły do gryzienia złożonych tam mebli. Gryzą je pewnie do dziś i rozgryzą dokładnie — w przeciwieństwie do tajemnicy zainstalowania „Ekranu" w sklepie przy ul. Śniadeckich 18 — której nikt rozgryźć nie może. (Ibis).

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
3-B-10076

Nie waga – ale wartość decyduje o cenie

(il) Od połowy bm. wszedł w życie nowy cennik na bydło znoszący całkowicie obowiązującą do niedawna granicę wag. Przyjęty on został przez chłopów z pełnym zadowoleniem, bowiem jeszcze w ub. r. płacono za chudźca tyleż samo co za tucznika. Budziło to wśród chłopów — hodowców wiele zastrzeżeń pod adresem placówek prowadzących skup bydła.

Według np. starego cennika tracił z reguły ten hodowca, który sprzedawał krowę tłustą i dobrze odkarmioną, a zyskiwał ten, który sprzedawał sztukę chudą. **Obecnie z wprowadzeniem nowego cennika na bydło każdą sztukę żywca dostarczoną przez hodowcę ocenia się zgodnie z jej wartością towarową, a nie wagową.** Logiczne kryterium nowego cennika na bydło jest jeszcze jednym przykładem opieki, którą otoczony jest chłop — hodowca i wzorowy gospodarz.

Zacieśnia się łączność społeczeństwa Z ODRODZONYM WOJSKIEM POLSKIM

(ka) W miastach, gminach, gromadach, państwowych gospodarstwach rolnych i szkołach naszego województwa coraz częściej odbywają się spotkania robotników, chłopów i młodzieży z żołnierzami Odrodzonego Wojska Polskiego.

Delegacje jednostek wojskowych witane są wszędzie owacyjnie i niezwykle serdecznie.

Masy pracujące miast i wsi dają dowody głębokiej miłości i przywiązania do Wojska Polskiego, stojącego na straży pokoju i niepodległości swej Ojczyzny.

SERDECZNA ATMOSFERA

W ciągu r.ub. odbyło się w naszym województwie ok. 2 tys. spotkań, na których żołnierze WP zapoznali robotników i chłopów ze swymi osiągnięciami w dziedzinie wyszkolenia bojowego, a przodownicy pracy i przodujący chłopi opowiadali żołnierzom o sukcesach osiągniętych w swej pracy. Spotkania te przebiegały w niezwykle serdecznej atmosferze.

Delegacje żołnierzy i oficerowie WP brały również udział we wszystkich uroczystościach i akademiach, spotykając się zawsze z serdecznym przyjęciem.

Wyrazem pogłębiającej się stale łączności między społeczeństwem, a Ludowym Wojskiem Polskim jest również stały rozwój kół Ligi Przyjaciół Żołnierza. **W ciągu r. ub. szeregi członków tej organizacji wzrosły o 5 tys. członków. Obecnie w miastach i wsiach województwa pracują 592 koła LPŻ, zrzeszające ok. 25 tys. członków.**

W zebraniach kół LPŻ biorą również udział żołnierze-przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego. Opowiadają oni o tym, jak to na coraz wyższy poziom podnoszą w swych jednostkach wyszkolenie zawodowe i polityczne, aby móc czujnie stać na straży niepodległości ojczyzny i jej pokojowego budownictwa.

W dziedzinie szkolenia zawodowego swych członków organizacja LPŻ osiągnięła poważne sukcesy. Szkoleniem zawodowym pierwszego stopnia objęto ok. 11 tys. członków. Na zorganizowanych kursach motorowych 179 kierowców zdobyło samochodowe prawo jazdy. Obecnie trwa szkolenie dalszych 230 kierowców.

Koła terenowe LPŻ otaczają opieką zdemobilizowanych żołnierzy, udzielając im jak najdalej idącej pomocy. Opiekują się one również rodzinami, których członkowie odbywają służbę wojskową. W pracy nakreślonej statutem organizacji, wyróżniają się koła terenowe LPŻ w **Lidzbarku i Giżycku.**

UROKI FROMBORKA

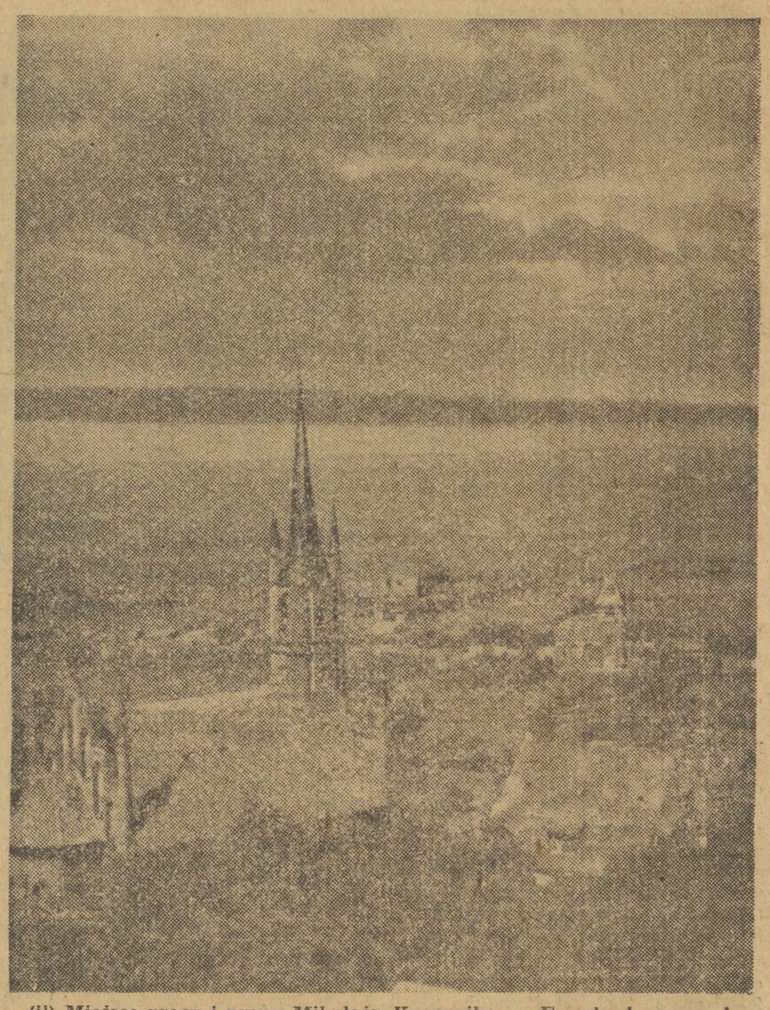

(il) Miejsce pracy i zgonu Mikołaja Kopernika — Frombork — uważany jest za najpiękniej położoną miejscowość w woj. olsztyńskim. Mówi o tym zdjęcie, zrobione ze wzgórza zamkowego z widokiem na Zalew Wiślany oraz ciemną smugę Mierzei.

Frombork uważany jest poza tym za bazę rybacką. Większość jego mieszkańców stanowią rybacy.

Skończyć z fikcją współzawodnictwa *w pasłęckim P.P.B.*

Powiatowe przedsiębiorstwo budowlane w Pasłęku przeszkoliło w ostatnich miesiącach ub. r. 5 murarzy, 4 cieśli, 2 dekarzy i 1 szklarza. Nadto PPB przeszkoliło na kursach centralnych 10 robotników, którzy uzyskali pełne kwalifikacje zawodowe.

Mimo wielu trudności technicznych i braku sił roboczych PPB usprawniło ostatnio znacznie organizację pracy oraz podniosło jakość robót. Osiągnięcia budowlane przedsiębiorstwa byłyby jednak znacznie większe, gdyby zwrócono baczniejszą uwagę na rozwój współzawodnictwa pracy.

Okoliczność, iż w PPB są przodownicy pracy, niczego właściwie nie dowodzi. Współzawodnictwo ma charakter przypadkowy, o czym doskonale wiedzą murarze Filaszkiewicz — wykonujący 245 proc. normy, Franciszek Szuba — 212 proc., stolarz Karol Kaczyński — 185 proc. normy i inni. Cyfry te niewiele mówią, bo poziom współzawodnictwa był niski. Po roku doświadczeń i obserwacji dyrekcja PPB i rada zakładowa zwrócą na pewno na to zagadnienie większą niż dotychczas uwagę.

Mechanizacja także nie stoi w PPB na właściwym poziomie. **Dobrze by było, gdyby olsztyńskie PPB mogło wypożyczać terenowym placówkom, na krótkie okresy czasu różne maszyny.** Przyczyniłoby się to do znacznego usprawnienia pracy.

Dobre natomiast wyniki dała walka o obniżkę kosztów własnych. **W ub. r. odbyło się 51 narad oszczędnościowych, na których załoga analizowała możliwości wprowadzenia jak najdalej idących oszczędności.**

Przyniosły one przedsiębiorstwu 4 tys. zł oszczędności uzyskanych na samych tylko stłuczkach cegieł i dachówek. Jeszcze większe oszczędności, bo aż 50 tys. zł. uzyskało PPB w Pasłęku w 3 kwartałach ub. r. przez podniesienie organizacji pracy.

Do największych zadań wykonanych przez PPB należy zaliczyć: odbudowę budynku dla KP PZPR, odbudowę gmachu poczty, wielu zagród wiejskich itp. Wyniki działalności pasłęckiego PPB będą w bieżącym roku napewno znacznie lepsze. **Przyczyni się do tego m.in. rada zakładowa, zwracając większą uwagę na rozwój współzawodnictwa pracy oraz otaczając to współzawodnictwo większą niż dotychczas troską i opieką.**

(Opracowano na podstawie materiału kor. rom. z Pasłęka).

Wykonane zobowiązania
załogi OPZB nr 42

Załoga budowy nr 42 Olsztyńskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego donosi o wykonaniu swego zobowiązania podjętego dla uczczenia dziesięciolecia powstania Polskiej Partii Robotniczej. Zobowiązanie to polegało na oddaniu do użytku magazynu centrali papierniczej i zostało zrealizowane 25 bm.

Jednocześnie załoga budowy nr. 42 postanawia dla zadokumentowania swej solidarności z ruchem obrońców pokoju wykonywać w okresie robót zimowych średnio po 130 proc. normy.

Tylko 6 opornych chłopów *mieszka w Prabutach*

W Prabutach realizacja zeszłorocznych zadłużeń rolników wobec państwa dobiega już końca. Większość chłopów zrozumiała, jakie znaczenie ma terminowa spłata różnych zadłużeń. Przodujący rolnik z Prabut ob. **Jan Zdyb** powiedział:

„My chłopi musimy wywiązać się z podatku gruntowego i FOR-u oraz planowego skupu zboża w terminie oznaczonym przez państwo, bo pieniądze wpłacane przez nas są potrzebne na remont szkół, dróg i mostów oraz na inne potrzeby.

Jan Adamkiewicz powiedział, że wywiązanie się z zobowiązań finansowych wobec państwa w terminie, **to szybszy krok do wykonania planu 6-letniego, utrwalenia pokoju na świecie i zbudowania socjalizmu w Polsce.**

Takich obywateli w Prabutach mamy bardzo dużo. Ale są również tacy, którzy w ogóle nie wywiązali się ze swych zadłużeń wobec państwa. Są to: **Wacława Oględzka, Henryk Brodewicz, Teofila Kuczyńska, Anna Lech, Hieronim Skurzyński i Fabian Olszewski.**

Podatek gruntowy do 17 stycznia b.r zrealizowano w 95,5 proc., SFOR 67,7 proc., a pożyczka narodowa w 55 proc. **Całkowicie wywiązało się ze wszystkich zadłużeń wobec państwa 236 rolników, częściowo 28, a zupełnie nie wywiązało się 6 wyżej podanych.**

Kor. kis. z Prabut

Fruwające paragony...
i zupełny brak odpowiedzialności

(l) Utrzymanie czystości w mieście to sprawa nie tylko ZOM, ale i jego mieszkańców. Do obowiązków ZOM należy oczyszczanie ulic, do obowiązków mieszkańców — niezaśmiecanie chodników i jezdni. Dotyczy to również instytucji i zakładów pracy.

Że nie wszystkie instytucje zdają sobie z tego sprawę, świadczy pismo przesłane nam ostatnio przez prezydium MRN.

W odpowiedzi na jedną z naszych notatek w sprawie porządków w mieście prezydium MRN donosi, że **jest w Olsztynie wiele instytucji, które nie dbają wcale o utrzymanie w czystości swych posesji i przyległych chodników.**

„Ostatnio — podaje prezydium — stwierdzono, że chodnik na ul. Partyzantów przy budynku, w którym mieści się spółdzielnia „Mazur" zarzucony był paragonami tej spółdzielni. Oprócz chodników zanieczyszczona była tymiż paragonami cała jezdnia, rampa kolejowa, oraz podwórze przy spółdzielni". Na telefoniczne zapytanie w tej sprawie dyrektor spółdzielni wyjaśnił, że trudno jest „w takich wypadkach" dopilnować czystości, bo za czystość i za makulaturę nikt z jego personelu nie jest odpowiedzialny.

Ta „rozbrajająca" odpowiedź, to nie tylko sprawa swoistego podejścia do zagadnień kultury i czystości, ale także a właściwie przede wszystkim o wiele ważniejsze zagadnienie oszczędności.

Bo, Obywatelu Dyrektorze, paragonów, jeśli nie są już potrzebne, nie należy wyrzucać na ulicę (choć może to jest dla instytucji wygodniejsze), ale przekazać do składnicy odpadków użytkowych, gdzie znajdą właściwe wykorzystanie. **Makulatura jest cennym surowcem a system „O" obowiązuje nadal.**

Wszystkich bez wyjątku.

Ostatni kurs
początkowego nauczania

(l) Z dniem 1 lutego br. w szkole nr 4 przy ul. Pieniężnego w Olsztynie zostanie otwarty jeszcze jeden kurs początkowego nauczania. Nauka odbywać się będzie od godz. 17 do 20 cztery razy w tygodniu, a to w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Organizujący ów kurs wydz. oświaty prezydium MRN apeluje do osób zainteresowanych, aby skorzystały z tej sposobności, **gdyż będzie to ostatni kurs początkowego nauczania w naszym mieście.** Nauka odbywać się będzie bezpłatnie.

Pierwszy krok bokserski

Prawie 60 najmłodszych pięściarzy województwa — uczestników „Pierwszego kroku bokserskiego" przewinęło się przez ring olsztyński.

Na 11 zawodników ZS Ogniwo biorących udział w „pierwszym kroku", 6 z nich było przedstawicielami terenu (Lidzbark). Również w szeregach pięściarzy Gwardii która wystawiła aż 38 zawodników większość reprezentowała teren (Kętrzyn, Giżycko, Lidzbark).

W ciągu obydwóch dni stoczono 48 walk, wykazały one, że wśród naszego młodego narybku pięściarskiego znajduje się szereg talentów, zaliczyć do nich można *Kowalskiego i Racławskiego* (Gwardia), *Kwiatkowskiego* (Ogniwo), *Markiewicza* (Budowlani).

CO i GDZIE

Teatr im. Jaracza: w Olsztynie — „Stary kawaler" godz. 19.30, w **Braniewie** — „Ich czworo".

KINA

Awangarda — dziś i jutro „Szalony lotnik", prod. radz., godz. 16.30 i 19
Odrodzenie — dziś „Albeniz" prod. argentyńskiej, jutro „Daleko od Moskwy", prod. radz., godz. 17 i 19.30
Polonia — „Ostatni rejs", prod. NRD, godz. 16.30 i 19
Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, Kolejowa 17
Pogotowie ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33

KLUB TPP-R

Dziś — odczyt o Miczurinie
Jutro — czytelnia, radio

ODCZYTY TWP

Kętrzyn — M.Z.P.D. — godz. 15 — „Krążenie pierwiastków"
Track — PGR — godz. 17 — „Sadownictwo radzieckie"
Posorty — PGR — godz. 17 „Tradycje przyjaźni polsko-radz."
Sorkwity — PGR — godz. 17 — „Poznajmy ziemską atmosferę"
Nidzica — „Nauki września"

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-10588

Telefonem od korespondentów «Życia»

Wzmagamy walkę o pokój
Echa rocznicy wyzwolenia Warszawy

W licznych miejscowościach naszego województwa, jak również w zakładach pracy Olsztyna odbyły się specjalne akademie poświęcone 7 rocznicy oswobodzenia tych miejscowości spod okupacji hitlerowskiej, połączone z obchodem rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Oto, co piszą na ten temat nasi korespondenci terenowi i zakładowi:

W Olsztynie uczciła m. in. rocznicę oswobodzenia stolicy załoga PSS. Jak telefonuje nasz **korespondent zakładowy „AP"**, załoga wysłuchała okolicznościowego przemówienia i postanowiła jeszcze bardziej przyczynić się do budowy socjalistycznej stolicy, przedterminowego zrealizowania wytycznych planu 6-letniego i wzmożenia walki o pokój. **W uchwalonej rezolucji załoga PSS wyraziła ostry protest przeciw planom odbudowy Wehrmachtu w Niemczech zachodnich. (AP)**

Także załoga **Centrali Rybnej w Olsztynie** urządziła udaną akademię w 7 rocznicę wyzwolenia stolicy. Korespondent zakładowy **A. Zdańko** pisze na ten temat m. in.:

„Centralnym punktem naszej akademii było udekorowanie przodowników pracy zawodowej i społecznej ob.ob. Kołodziejczyka, Sirokę i Szostaka brązowymi Krzyżami Zasługi. Dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta R.P. wiceprzewodniczący prezydium Woj.R.N. ob. Dramiński. Kilku innych pracowników naszej instytucji otrzymało nagrody pieniężne za wydajną pracę i wyniki współzawodnictwa w IV kwartale ub.r.".

W **Działdowie** z okazji 7 rocznicy wyzwolenia tego miasta spod okupacji hitlerowskiej zorganizowano akademię, w której wzięło udział kilkuset przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Zebrani wyrazili głęboką wdzięczność Armii Radzieckiej za wyzwolenie ich spod tyranii hitlerowskiej. Po akademii delegacje udały się na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach poległych bohaterów. (ka)

Pasłęk uczcił rocznicę wyzwolenia swego miasta uroczystą sesją połączonych rad narodowych miejskiej i powiatowej, które zebrały się w sali miejscowego domu kultury pod przewodnictwem ob. Stanisławy Kowalskiej. Po przemówieniach przewodniczącego prez. PRN ob. Tuńskiego i przedstawiciela WP zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w **której wyrazili swą wdzięczność dla Armii Radzieckiej i postanowili wzmóc wysiłek nad realizacją planu 6-letniego i walki o pokój.**

Po akademii delegacje zakładów pracy z Pasłęka i ludności wiejskiej udały się na cmentarz żołnierzy radzieckich, gdzie złożono kilkadziesiąt wieńców. **Trzeba podkreślić, że w obradach sesji wzięło udział ok. 100 osób, przybyłych specjalnie na tę uroczystość z miasta i powiatu.**

Kor. rom. z Pasłęka.

Wywar gorzelany — doskonałą paszą
warto rozszerzyć jego stosowanie

Przemysł gorzelniczy woj. olsztyńskiego osiągnął w IV kwartale ub. r. poważne sukcesy gospodarcze, wykonując nie tylko plan produkcji, ale obniżając również poważnie koszty własne.

Najpoważniejsze wyniki w produkcji spirytusu i wywaru osiągnęły w ub. roku gorzelnia NIBORK II oraz DZIAŁDOWO. W obu gorzelniach plan rocznej produkcji znacznie przekroczono.

Realizacja planu produkcji nie była rzeczą łatwą. Mazurskie gorzelnie rolnicze zmuszone były zapewnić sobie dostateczną ilość surowca, stosując system przerzutu ziemniaków z powiatów nie posiadających zupełnie gorzelni, bądź też małą ich ilość. **Tak więc z powiatów: pasłęckiego, giżyckiego, bartoszyckiego i suskiego przetransportowano do gorzelni znajdujących się w innych powiatach — 4,5 tys. ton ziemniaków.**

Do współzawodnictwa pracy włączyły się prawie wszystkie załogi gorzelni woj. olsztyńskiego. Załogi te walczą obecnie o przekroczenie planów produkcyjnych i wydobycie w ciągu jednej godziny ze 100 kg skrobii jak największej ilości alkoholu, o obniżenie zużycia węgla, kosztów administracyjnych oraz zmniejszenie do minimum strat związanych z przechowaniem ziemniaków. Wyniki tego współzawodnictwa przynoszą bardzo poważne oszczędności.

WYKORZYSTANY WYWAR

Wśród pracowników gorzelni MGR na szczególne podkreślenie zasługują wyniki pracy wybitnego fachowca w dziedzinie gorzelnictwa — **Bronisława Bronickiego.** 44 - letnie doświadczenie Bronickiego oraz długoletnia praktyka uzyskana w kraju, jak i w Związku Radzieckim umożliwia praktyczne ich wykorzystanie w produkcji i w szkoleniu młodego narybku gorzelniczego. Przeprowadzony pod jego kierunkiem kurs w Olsztynie dla pracowników referatów administracyjno - surowcowych wszystkich gorzelni woj. olsztyńskiego zwiększył poważnie kadry fachowców oraz pogłębił ich wiadomości teoretyczne. Kurs ukończyło 20 słuchaczy, przeważnie synów chłopskich.

Wyprodukowany przez gorzelnie woj. olsztyńskiego wywar ma duże zastosowanie w rolnictwie, a ściśle mówiąc w hodowli. **Trzeba bowiem wiedzieć, że wartość kaloryczna 1 kg wywaru równa się jednej trzeciej kilograma ziemniaków.** Zainteresowanie jednak wywarem gospodarki chłopskiej szczególnie w miesiącach, kiedy chłopi dysponują dostateczną ilością paszy zielonej jest stosunkowo niewielka. Popyt na wywar gorzelniany wzrósł dopiero wskutek szerokiej akcji propagandowej, przeprowadzonej z inicjatywy MGR przez aktyw społeczno - polityczny w gromadach.

Nieodebrane jednak przez chłopów nadwyżki wywaru są silosowane przy gorzelniach i będą zużyte po skończonej kampanii.

(Opracowano na podstawie materiału koresp. M. Gr.).

Skutki naszej notatki

Rozwój szkolenia w DOKP

Nasza notatka o wynikach szkolenia ideologicznego wśród pracowników komendy okręgowej SOK odniosła właściwy skutek tak wśród pracowników komendy, jak i innych komórek organizacyjnych dyrekcji. M.in. załoga **samodzielnego działu planowania inwestycyjnego i sprawozdawczości** energicznie przystąpiła do organizowania koła, a w **biurze kadr** szkolenie obejmuje 100 proc. pracowników.

Należy podkreślić, że pracownicy **wydziału kolei wąskotorowych** wprowadzili u siebie masowe szkolenie ideologiczne w tym samym czasie, co komenda okręgowej SOK, a nawet już wyprzedzili pracowników komendy.

By masowe szkolenie ideologiczne objęło ogół pracowników naszego miasta, przedstawiciele grup związkowych centrali dyrekcji, zebrani na naradzie roboczej postanowili wezwać instytucje z miasta Olsztyna do podejmowania odpowiednich zobowiązań. **Nasze doświadczenia potwierdzają słuszną zasadę, że im bardziej pracownik jest ideologicznie uzbrojony, tym lepiej wykonuje swoją pracę zawodową.**

Kor. z DOKP — B. Jasiński

W mrągowskiej szkole *T.P.D.*

Ostatnio odbyło się w auli lic. pedagogicznego TPD w Mrągowie uroczyste otwarcie zajęć świetlicowych dla dzieci szkolnych ćwiczeniówki TPD. Na uroczystość otwarcia przybyła młodzież z innych szkół, dzieci z przedszkola TPD oraz rodzice.

Bogatą część artystyczną, która nastąpiła po tym, przygotowały dzieci z przedszkola i ćwiczeniówki. Rozpoczęto ją przedstawieniem teatru kukiełkowego „O gąsce i ciotce Michałowej".

Z kolei chór szkoły ćwiczeń wykonał kilka pieśni masowych i rewolucyjnych. Na uwagę zasługują tańce „krakowiak", „góral" i „brzózka". Najlepiej jednak wypadł „kozak" w wykonaniu przedszkolaków **Teresy Myszki i Michała Zebrowskiego.**

Kor. z Mrągowa — Jeromin

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. R 1-0

Lokale

Zamienię mieszkanie 3 pokojowe Szczecinie na podobne w Olsztynie. Wiadomość: Szczecin, ul. Kaszubska 71 m. 6, Konoplow O. k 265 1

Zguby

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez WKR Lidzbark, kartę meldunkową nr VI 17674, kartę rowerową, metrykę urodzenia. Iwaniuk Władysław, zam. Glady, gm. Leszno, pow. Braniewo. pg 12576-1

Zgubiono kartę meldunkową nr XII 13910 nazwisko Stefan Gustaw Swignajno, gm. Ukta pow. Mrągowo.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie tożsamości, książeczkę przedpoborową, kartę meldunkową, kartę rowerową, metrykę urodzenia nazwisko Białopiotrowicz Stanisław, Płoskinia. p 12524-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez gminę Szczytno, książkę wojskową wydaną przez R.K.U. Jańzbork w Szczytnie, Sienkiewicz Mieczysław, zam. kol. Wschód Szczytno.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Kętrzyn, kartę meldunkową na nazwisko Pawlik Bronisław,

Nowa rejestracja dowodów radiofonicznych

Z dniem 1 lutego rb. poczta przystępuje do przerejestrowania dowodów radiofonicznych. Wszyscy dotychczasowi posiadacze dowodów radiofonicznych winni zgłosić się z dowodami do swej placówki pocztowej celem dokonania przerejestrowania.

Zaległości za ubiegłe okresy płatności włącznie ze styczniem 1952 r. mogą być wpłacone bez kary do 31 bm. Stawki opłat abonamentowych pozostają w dotychczasowej wysokości bez zmian.

Nadmieniamy, że w m. Olsztynie czynności przerejestrowania jak i pobierania opłat załatwiać będą wszystkie placówki pocztowe, a mianowicie: Olsztyn 1 — poczta główna, Olsztyn 3 — ul. Limanowskiego, Olsztyn 4 — osiedle mazurskie i Olsztyn 5 — Kortowo.

Kor. z DOPiT — J. K.

SKS „Zatoka" z Braniewa
propaguje sport na wsi

Dzięki akcji łączności miasta ze wsią szkolny klub sportowy „Zatoka" z Braniewa wyjechał do Chruściela, gdzie rozegrał pokazowe spotkanie bokserskie oraz tenisa stołowego z miejscowym kołem sportowym przy PPRK w Chruścielu. Przed rozpoczęciem zawodów przewodniczący PKKF z Braniewa ob. **St. Kulpa** wygłosił referat pt. „Zadania kultury fizycznej" i sportu w planie 6-letnim". Następnie odbyły się walki bokserskie, które wzbudziły duże zainteresowanie wśród publiczności. A oto wyniki:

W wadze muszej **Maliński** uległ na pkt. **Brzozowskiemu**, piórkowa — **Sumeradzki** zremisował z **Malinowskim**, kogucia — **Rogoziński** pokonał **Klocka**, lekka — **Imiołczyk** uległ nieznacznie na pkt. **Niedźwiedzkiemu**, l.-półśrednia — **Bobrownicki** pokonał **Januszewskiego**, średnia — **Kroszczyński** wysoko wygrał z chaotycznie walczącym **Kruglakiem.**

Walki stały na dość dobrym poziomie. Szczególnie w wadze piórkowej zawodnicy zyskali sobie uznanie walcząc czysto i ambitnie we wszystkich rundach. Do ataku szli, walcząc z półdystansu i często dochodząc do zwarć, w których lepiej wypadał młody i ambitny **Sumeradzki.** Jego przeciwnik **Malinowski** mimo niskiego wzrostu, dobrze kontrował i często przechodził do ofensywy. Z pozostałych walk należy wyróżnić także walkę **Maliński — Brzozowski.**

W spotkaniu ping-pongowym zespół PPRK pokonał SKS „Zatoka" w stosunku 7:3.

Kor. z Braniewa
Edward Sasin.